Nr. 281 (6765) WARSZAWA, WTOREK 8 WRZEŚNIA 1936 r. ROK XLI

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.

KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.13-80
DRUKARNIA — 2.76-43

KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 117

Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70 na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Walka trwa dalej

Na frontach Hiszpanji

Walka o Irun jeszcze trwa

Samolot rządowy bombardował wczoraj rano Fontarabia i wojska powstańcze w Irunie. Fort Guadelupe dotychczas nie został zajęty przez powstańców. (PAT).

Walki o Huesca

Wojska rządowe zajęły wczoraj cmentarz Loporzano, który był ośrodkiem oporu powstańców w pobliżu góry Aragon na froncie Huesca. Oddziały rządowe zajęły również połowę miasta Sietano. Powstańcy bronią się jeszcze w kościele, koszarach i fortecy. Miasto to jest ważnym punktem strategicznym, broniącym Huesca. Dwie kolumny rządowe przecięły połączenia komunikacyjne pomiędzy Huesca a Jaca.

Na odcinku Talavera

Według komunikatu gen. Franco, wojska rządowe na odcinku Talavera po otrzymaniu z Madrytu usiłowały zawładnąć miejscowością Alberche, położoną na północ od Talavera. Wojska rządowe zostały odparte z dużymi stratami, 2 samoloty rządowe strącono.

***

Według informacyj oficjalnych patrole wojsk rządowych zajęły już przedmieścia Talavera. Powstańcy musieli wycofać się opuszczając zajęte w ostatnich dniach stanowiska.

Naczelne dowództwo sił rządowych zapowiada niezwłoczne ożywienie operacyj na froncie Estramadury po przygotowaniu artyleryjskim.

Na froncie południowym

Ministerjum wojny komunikuje, iż wojska rządowe, działające na froncie południowym osiągnęły punkty wyznaczone przez główne dowództwo. Straże przednie kolumny wojsk rządowych, działającej w prowincji Kordoba, rozbiły oddział powstańców okolicy Montoro, zadając przeciwnikowi poważne straty. Na polu bitwy pozostało przeszło stu zabitych. Starcie w okolicy Muriano, niedaleko Kordoby również zakończyła się niepowodzeniem powstańców, których straty wynoszą 200 zabitych.

W Barcelonie

Przebudowa życia

Z Barcelony donoszą: rada ekonomiczna, składająca się z przedstawicieli partji politycznych Frontu Ludowego uchwaliła projekt dekretu w sprawie przebudowy życia gospodarczego. Dekret ten, który został przedłożony do zatwierdzenia „Generalidad" nakazuje syndykalizację wszystkich rolników w celu uregulowania produkcji rolnej. Tym samym zostaje wyłączona wszelka inicjatywa prywatna w zakresie sprzedaży kupna i przetworów produktów rolnych. Ponadto syndykaty obejmą sprawy kredytów rolnych, ubezpieczeń etc. Poszczególne syndykatay złączą się w federacje regionalne, na czele których stanie federacja generalna.

***

Robotnicy barcelońscy, pracujący w gazowni i elektrowni przejęli te przedsiębiorstwa pod swój zarząd i wyłączną kontrolę. Wśród firm zasekwestrowanych znajduje się przedsiębiorstwo angielskie „Riegos y Ebro". po firmach „Ford" i „General Motors". Jest to już trzecie przedsiębiorstwo cudzoziemskie, które zostało zasekwestrowane.

***

Z Barcelony donoszą: wydane ostatnio rozporządzenie pozwala cudzoziemcom na wycofanie kapitałów z banków i kas oszczędności — bez żadnych ograniczeń w wypadku opuszczenia przez nich Hiszpanji. (PAT).

Sytuacja na innych frontach

Ministerjum wojny ogłosiło komunikat, według którego na froncie Guipuzcoa oddziały wierne Rządowi stawiały skuteczny opór rozpaczliwym atakom powstańców.

W Saragossie wypad powstańców zakończył się niepowodzeniem.

W okolicach Cordoby wojska rządowe ruszyły naprzód i zajęły ważne pozycje strategiczne.

***

Dziennik oficjalny zamieszcza odezwę do mieszkańców Madrytu, w której przewiduje możliwość zastosowania przez powstańców podczas ataków powietrznych gazów łzawiących i iperytu. Wydano zarządzenia, aby wszystkie apteki były bez przerwy otwarte w celu udzielania w razie potrzeby pomocy i współdziałania ze szpitalami. (PAT.).

Neutralność jest muzyką odległej przyszłości

Jedynie Portugalja nie odpowiedziała dotychczas co do udziału swego w proponowanym londyńskim komitecie nadzoru nad nieinterwencją w Hiszpanji. Wszystkie inne państwa zainteresowane przychylnie odpowiedziały na sugestje Rządu brytyjskiego i wyznaczyły delegatów — przeważnie swych przedstawicieli dyplomatycznych w Londynie. Ponadto jednak spodziewany jest również przyjazd ministra Delbosa, którego przybycie pod pretekstem wzięcia udziału w obradach tego komitetu miałoby istotnie na celu omówienie z Rządem brytyjskim stanowiska wobec 2-letniej służby wojskowej w Niemczech oraz uzgodnienie taktyki obu mocarstw na Genewę. Przewodnictwo komitetu nadzoru nad nieinterwencją w Hiszpanji obejmie zapewne lord strażnik tajnej pieczęci Halifax, zastępujący chorego jeszcze na wietrzną ospę ministra spraw zagranicznych Edena. Delegatem brytyjskim w komitecie będzie podsekretarz stanu w kanclerstwie skarbu Morrison.

***

Poselstwo portugalskie w Paryżu komunikuje, iż wiadomość, jakoby Portugalja odrzuciła propozycję, dotyczącą stworzenia komitetu kontrolującego w sprawie nieinterwencji w Hiszpanji nie jest dokładną. Rząd portugalski postanowił współdziałać przez swego przedstawiciela dyplomatycznego z komitetem pod warunkiem, że kompetencje jego będą ściśle ograniczone zgodnie z zastrzeżeniami zainteresowanych Rządów. (PAT.).

Komunikaty rewolty

Komunikat wojsk powstańczych donosi o rozbiciu kolumny rządowej na północ od Malagi przez oddziały znajdujące się pod dowództwem gen. Varela. Wojska rządowe pozostawiły rzekomo na polu bitwy 120 zabitych, 8 karabinów maszynowych, amunicję i samochody ciężarowe.

***

Samolot powstańczy usiłował zrzucić nad Alkazarem w Toledo pakunki z żywnością. Jeden z nich tylko dostał się w ręce obleganych, pozostałe spadły poza linjami powstańców.

***

Według doniesień ze źródeł powstańczych ostatnia próba desantu wojsk rządowych na Majorce zakończyła się klęską. Zmuszono do pośpiesznego odwrotu wojska rządowe pozostawiły na wyspie liczny materjał wojenny. W ręce powstańców wpadły m. in. 4 samochody ciężarowe z 4500 karabinami, 12 dział, 40 karabinów maszynowych, dwa samochody pancerne, tabor koni i mułów i t. p.

Polska i Francja

Wyniki podróży paryskiej gen. Rydza-Śmigłego

Jak podaliśmy w części nakładu wczorajszego, w ostatnim dniu pobytu gen. Edwarda Rydza-Śmigłego we Francji ustalone zostały zasady główne ścisłej współpracy technicznej Polski i Francji w imię obrony całości i niepodległości obu krajów, w imię zarazem obrony pokoju. Wszystkie te zasady są oparte, oczywiście, o zupełną samodzielność polityki obu państw. Niema ani „klijentów", ani „patronów"; są dwa RÓWNORZĘDNE kraje, złączone ze sobą sojuszem.

Po spodziewanym niedługo przybyciu do Warszawy ministra handlu i przemysłu w Rządzie Ludowym Pawła Bastide'a nastąpi rozszerzenie i pogłębienie wzajemnych stosunków gospodarczych.

***

Mówimy więc z głębokiego przekonania, że gen. Rydz-Śmigły dokonał w ciągu kilku dni bardzo dużej i bardzo pozytywnej pracy. „Temps" formułuje wyniki tego pobytu w słowach następujących (cytujemy według „Kurjera Warszawskiego"):

„1) Gen. Rydz-Śmigły w ciągu tygodniowego pobytu swego we Francji posiadał wszelkie kwalifikacje, aby dokonana przez niego wymiana zdań z ministrami francuskimi wykroczyła daleko po za ramy rozmów czysto wojskowych i technicznych.

2) Zwłaszcza rozmowy odbyte z prezydentem Lebrunem, premjerem Blumem i min. spraw zagran. Delbosem nabierają doniosłej wagi w dzisiejszej konjunkturze międzynarodowej.

3) Traktat sojuszniczy polsko-francuski, wybitnie obronny, zgodny z literą i duchem paktu Ligi Narodów i będący cennym instrumentem pokoju, został wzmocniony, odmłodzony, skonsolidowany i przystosowany do wymagań doby bieżącej w dziedzinie polityki międzynarodowej. A więc ustalony jest stały i bardziej ścisły kontakt sztabów jeneralnych obu krajów. Ustalona została kooperacja na wypadek zagrożenia — i puszczenie w ruch wraz ze wszystkimi jego skutkami aliansu francusko-polskiego.

Słowem po rozmowach gen. Gamelin w Warszawie i gen. Rydza-Śmigłego w Paryżu nastąpiła rewaloryzacja sojuszu polsko-francuskiego, rewaloryzacja pod względem politycznym i pod względem militarnym.

4) Pomimo pewnych koncepcji polskiej polityki zagranicznej, któreby mogły dać pozór do myślenia o nowej orjentacji politycznej rządu warszawskiego, pomimo, że nawet i teraz pewne wpływy osobiste usiłują osłabić głębokie wrażenie wizyty gen. Rydza-Śmigłego, pozostaje fakt, że interesy żywotne obu krajów doprowadzą zawsze w krytycznych momentach do najbardziej ścisłej współpracy polsko-francuskiej.

5) Można bez obawy pomylenia się zapewnić, że zarówno po stronie francuskiej, jak i po stronie polskiej panuje całkowite zadowolenie z wyników, uzyskanych w konkluzji rozmów gen. Rydza-Śmigłego z ministrami francuskimi.— jak również z wodzami armii francuskiej. Zasadnicza zgoda została zrealizowana we wszystkich poruszonych sprawach. Rzucone zostały silne fundamenty pod współpracę francusko-polską, opartą na wzajemnej lojalności i na wzajemnem zaufaniu.

6) Odświeżenie (renouveau) sojuszu polsko-francuskiego powoli Paryżowi i Warszawie odnosić się ze spokojem i zimną krwią do rozwoju wydarzeń w Europie i da im większą swobodę działania w praktykowaniu polityki poszczególnej w stosunku do Berlina i do Moskwy".

***

Z naszego punktu widzenia wchodzi tu w grę jeden problem wagi decydującej:

1) politykę naszej ul. Wierzbowej (siedziba M. S. Z.) uważaliśmy — od chwili śmierci marsz. Piłsudskiego — za politykę rejterady w stosunku do „Trzeciej" Rzeszy, rejterady, która budziła nieraz wrażenie, że ul. Wierzbowa spada znowu, tylko w innym kierunku, do roli „klijenta";

2) odrzucaliśmy — tak samo — wszelką koncepcję robienia z Polski „klijenta" jakiegokolwiek bądź innego mocarstwa;

3) chcielibyśmy dla Polski stanowiska CZYNNIKA SAMODZIELNEGO w splocie niezwykle zawikłanych dzisiejszych stosunków międzynarodowych.

Gen. Rydz-Śmigły to właśnie, jak się zdaje, zrobił.

I to stwierdzamy z czystem sumieniem właśnie my, jako ludzie opozycji zasadniczej wobec systemu rządzenia, a zatem nie podejrzani chyba o pisanie zamówionych dytyrambów.

***

Kombinacjom typu... „intrygowego" na tle stosunków polsko-francuskich poświęca na str. 2 swój artykuł ob. B. Elmer. Chodzi — rzecz prosta — o kombinacje pewnych kół „sanacyjnych".

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

W Łodzi walczą ze sobą Socjalizm i faszyzm t. zw. narodowy.
W dniu 27 września Łódź rozstrzygnie.
Łódź będzie czerwona!
Ale wszyscy musimy stanąć w szeregu, by przyjść z pomocą Łodzi robotniczej.
Wszelkie składki nadsyłajcie do Sekretarjatu Generalnego C.K.W. P.P.S. (Warszawa, Warecka 7), albo na Konto P.K.O.—3.174 z zaznaczeniem: „na wybory w Łodzi".

Ekstratura dziennikarska czy dyplomatyczna?

Na tle wizyty jen. Rydza-Śmigłego

Według tezy p. min. Becka bezpieczeństwo Polski opiera się na trzech fundamentach: na aljansie z Francją, pakcie nieagresji z Rosją sowiecką oraz pakcie nie-agresji i porozumieniu z Niemcami. Zgodnie z tą tezą zapowiadała „Gazeta Polska" w związku z wyjazdem gen. Rydza-Śmigłego do Francji, iż wizyta ta będzie miała charakter czysto wojskowy. Chodziło widocznie o wywołanie wrażenia, że pozbawiona ona będzie znaczenia politycznego i że polityka zagraniczna pozostaje bez zmian.

Zapowiedź ta była logiczną konsekwencją tezy min. Becka, jakoby aljans polsko-francuski trwał bez przerwy i szczerby nadal i że — poza zagadnieniami czysto wojskowemi—niema politycznie do aljansu nic do dodania.

Formalnie i na papierze p. Beck ma rację. Umowy z Francją nie zmienił. Tekst pozostał nienaruszony. Tylko duch uleciał. Pakt nie był praktykowany. Współpracy polsko - francuskiej nie było. Zamiast—zgodnie z umową o aljansie—porozumiewać się z Paryżem, p. Beck — zgodnie z polsko-niemieckim paktem porozumienia — porozumiewał się z Berlinem. A ponieważ dyplomacja niemiecka walczyła z dyplomacją francuską we wszystkich stolicach europejskich, to wszędzie budziły się wątpliwości, po której stronie znajduje się dyplomacja polska. W prasie francuskiej, zarówno rządowej, jak i opozycyjnej, lewicowej, jak i prawicowej, nie ukrywano podejrzliwości wobec polityki min. Becka. Określano ją, jako antyfrancuską i proniemiecką. Obawy francuskie poszły tak daleko, że umożliwiły Rosji sowieckiej zawarcie z Francją paktu wzajemnej pomocy — bez zgody Polski i wbrew publicznej niechęci ze strony polskiej dyplomacji. Nieufność do polityki p. Becka skłoniła Francję — mimo istniejącego na papierze aljansu z Polską — do reasekuracji z Rosją sowiecką.

Możnaby do tego nieszczęsnego i minionego okresu stosunków polsko-francuskich nie wracać, ponieważ wizyta gen. Śmigłego-Rydza naprawiła ciężkie błędy p. min. Becka, przywróciła pełne wzajemne zaufanie obu sprzymierzonych narodów i zamieniła aljans polsko-francuski na żywy, działający instrument obustronnego bezpieczeństwa. Niestety nie poskromiła jeszcze pewnych intryg dyplomatycznych, zmierzających do utrudnienia nowo wszczętej współpracy polsko-francuskiej.

Paryski korespondent „Gazety Polskiej", kontynuując linję swego dziennika, który w przeddzień wizyty gen. Śmigłego wdał się w rozważania na temat francuskiej winy za pogorszenie stosunków polsko-francuskich, wystąpił w przeddzień powrotu gen. Śmigłego do kraju z poglądami, które do atmosfery serdecznej i pełnej wzajemnego zaufania mogą wnieść zgrzyty i dysonanse. Jesteśmy przekonani, że swego celu nie osiągną. Ale sam fakt opublikowania tych poglądów świadczy, że działają jeszcze w Polsce politycy i dyplomaci, którzy spodziewają się, że potrafią zaszczepić nowemu duchowi przyjaźni polsko-francuskiej jad dwuznaczności i podejrzliwości.

Korespondent „Gazety Polskiej" zaczyna od stwierdzenia, że w stosunkach polsko - francuskich dokonała się zmiana. Przechodzi więc do porządku nad dotychczasowemi oświadczeniami p. Becka, jakoby aljans nasz z Francją trwał nienaruszony i bez zmiany. Przeszedł nad niemi dlatego, ponieważ na skutek wizyty gen. Śmigłego stało się oczywistem, że w przyjaźni i współpracy polsko-francuskiej nastąpiła nowa era.

Korespondent „Gazety Polskiej" twierdzi, że „zmiana napewno nie w Polsce nastąpiła, ale we Francji". A nastąpiła dlatego, ponieważ „dziś dopiero we Francji stworzyły się odpowiednie warunki". Jakie to warunki? Armja francuska uzyskała należyty wpływ „na rozwój francuskiej myśli politycznej". Rząd francuski musi oddać wojsku należne mu miejsce. „Otóż orjentacja sztabu jest od pewnego czasu inna. Nie propaguje się tam już kultu wojskowego zbliżenia francusko-sowieckiego". Obawiają się we Francji z powodu współpracy z Moskwą „niebezpiecznego napięcia" w Europie. Rośnie przeświadczenie, że „polityka Kominternu chce wciągnąć Europę do wojennej awantury". Dokonywa się we Francji przemiana „od międzynarodowego do francuskiego światopoglądu". „Rząd nie chce już dzisiaj wekslować swej akcji dyplomatycznej według inspiracji Kominternu".

Szkoda czasu na krytykę tak fałszywego i tendencyjnego przedstawienia stosunków francuskich. Wiadomo, że nie tylko dzisiejszy Rząd „Frontu ludowego", ale i poprzednie „narodowe" rządy francuskie z ministrami Lavalem i Barthou współpracowały z Rządem sowieckim. Ale gdzie są dowody, że Rząd dzisiejszy prowadził akcję dyplomatyczną „według inspiracji Kominternu"? Wiemy, że rokowania o pakt wzajemnej pomocy z Rosją sowiecką prowadzili p. p. Laval z Barthou i że ci ministrowie podczas swych wizyt w Warszawie starali się Polskę pozyskać dla tego paktu. Wiadomo także, że i min. Eden, przedstawiciel Rządu narodowego i konserwatywnego popierał pakt wschodni podczas swej wizyty w Warszawie. A również sztab francuski wypowiedział się za paktem z Rosją sowiecką. Niema zaś żadnych dowodów, że sztab farncuski „zmienił orjentację". Twierdzenia zaś, że ponieważ Komintern chce wywołać wojenną awanturę w Europie, to dlatego we Francji dokonała się zmiana na rzecz aljansu polsko-francuskiego, to są bzdury, których żaden poważny polityk nie weźmie na serjo. Nadają się tylko dla wewnętrzno-politycznych rozgrywek prasowych i chyba wśród nieuświadomionych czytelników mogą wywołać zamieszanie.

Wywody paryskiego korespondenta „Gazety Polskiej" są wodą na młyn propagandy niemieckiej. Głosi ona podobne poglądy. Skwapliwie też rozpowszechniła te wywody jako opinję półoficjalnego pisma warszawskiego. Radjo niemieckie puściło je tego samego jeszcze dnia w świat. Przed wyjazdem gen. Rydza-Śmigłego z Francji mogli radjosłuchacze francuscy się dowiedzieć, jaka o wizycie jest opinja dziennika warszawskiego, uchodzącego za tubę p. min. Becka.

Gdy wypadnie nam przystąpić do bilansu dyplomatycznej działalności p. Becka, to nie trudno będzie wykazać, że aljans polsko - francuski stał się martwą literą jeszcze przed rokowaniami o pakt wschodni i przed zawarciem paktu francusko-sowieckiego. Na razie chodzi nam o stwierdzenie, że przeciw wielkiemu dziełu gen. Śmigłego-Rydza, dokonanemu w Paryżu, wszczęte zostały grubemi nićmi szyte intrygi. Współpraca polsko - francuska wymaga dużo wzajemnego zrozumienia i dobrej woli, żeby przyniosła należyty pożytek. Na ekstratury niema w niej miejsca. Intrygom zaś trzeba położyć kres.

BENEDYKT ELMER.

Nieco chłodniej

Przewidywany przebieg pogody dnia 8 września. Po przejściowym polepszeniu się stanu pogody, ponowny wzrost zachmurzenia aż do deszczów, począwszy od zachodu kraju. Nieco chłodniej. Umiarkowane — chwilami dość silne i porywiste wiatry południowo - zachodnie i zachodnie, w górach wiatr halny.

Strajki okupacyjne

w Niemczech

Agencja PRESS donosi z Wiednia:

Mimo teroru Gestapo wybuchają w Niemczech coraz częściej strajki robotników, połączone z okupacją fabryk. Ostatnio wybuchły strajki okupacyjne w kilku fabrykach przemysłu wojennego.

W Szpandawie porzuciło pracę 300 wysoce wykwalifikowanych robotników fabryki motorów, ponieważ chciano im obniżyć zarobki do 94 fenigów za godzinę. Strajk w Szpandawie był zwycięski. Zarobki zostały utrzymane na dotychczasowym poziomie, wobec czego robotnicy wrócili do pracy. Gestapo aresztowała 2 robotników pod zarzutem podburzania do strajku.

W Neuss nad Renem wybuchł strajk okupacyjny w pracującej dla wojska fabryce metalowej. Strajk rozpoczęty przez zatrudnionych w pewnym dziale produkcji 44 fachowych robotników, poparty został przez całą załogę fabryki w liczbie 1500 ludzi. Powodem strajku była zapowiedź redukcji płac o 25 proc.

Prezydent Roosevelt

o swojej polityce gospodarczej

Prez. Roosevelt wygłosił w niedzielę wieczorem przemówienie nadawane przez radjo, w którem mówił o sytuacji rolników. Prezydent wspomniał o wydanych przez Rząd zarządzeniach w celu przyjścia z pomocą farmerom. Następnie w szerokich zarysach przedstawił główne linje swej polityki gospodarczej, podkreślając przedewszystkiem konieczność utrzymania równowagi pomiędzy cenami produktów rolniczych, a produktów przemysłowych. Mówca zaznaczył, iż *liczba bezrobotnych zmniejsza się.* Rząd udzielił wielkich zamówień ciężkiemu przemysłowi. *Zdolność nabywcza mas zwiększyła się.* (PAT.).

Co się dzieje na granicy Indji?

„Daily Mail" donosi o „podejrzanych ruchach" plemion tubylczych na północno - zachodniej granicy Indyj. Po drugiej stronie granicy zauważono koncentrację wojowników mahometańskich oraz innych szczepów. Angielskie władze wojskowe zarządziły obsadzenie wszystkich strategicznie ważnych punktów pod Peshawar. Droga, prowadząca przez przełęcz Khaiber została obsadzona przez wojska angielskie i hinduskie. — Ruch komunikacyjny na tej drodze został zamknięty i odbywa się przez Kadhar i Quetta. Jednocześnie wzmocnione zostały angielskie eskadry lotnicze na odcinku północno - zachodnim i zaopatrzone w nowe samoloty bombardujące. (ATE.).

Ataki prasy hitlerowskiej na Polskę

Agencja PRESS donosi z Katowic:

Prasa niemiecka w Rzeszy kilkakrotnie już naruszała umowę o nieagresji prasowej z Polską. Jest to tembardziej znamienne, że prasa w Niemczech jest „zgleichschaltowana" i uzależniona całkowicie od ministerjum propagandy.

W ostatnich dniach prasa niemiecka w Rzeszy zajmuje się stosunkami w województwie śląskiem i ubolewa nad losem Niemców na polskim Górnym Śląsku. Dzienniki niemieckie skarżą się że należący do mniejszości niemieckiej w Polsce pracownicy umysłowi i robotnicy fizyczni są systematycznie i celowo usuwani z pracy w przemyśle śląskim. Wydalanie pracowników umysłowych — Niemców z przedsiębiorstw dokonywane jest rzekomo tylko w tym celu, aby zrobić miejsce i dać zatrudnienie kandydatom polskim często bez przygotowania fachowego. Prasa niemiecka jest przekonana, że cierpią wskutek tego interesy przedsiębiorstw i że „polonizacja gospodarstwa śląskiego" dokonywana jest w wielkiej mierze na rachunek „ciężko walczącego przemysłu".

Dzienniki niemieckie informują, że w roku 1935 zwolniono z pracy w przedsiębiorstwach śląskich 441 zorganizowanych i przeszło 150 niezorganizowanych pracowników umysłowych — Niemców. Od stycznia 1936 roku zwolniono 150 pracowników niemieckich, — 130 posiada wymówione posady od 30 września a 80 od 31 grudnia r. b. Znacznie liczniejsze redukcje obejmują robotników fizycznych.

W roku 1922 po wcieleniu części Górnego Śląska do Polski — niemieckie związki zawodowe w województwie śląskiem posiadały około 35 tysięcy członków. Obecnie niemieckie związki na polskim Śląsku liczą około 13 tysięcy robotników, z których tylko 2850 posiada niewymówione zajęcia. Około 2400 robotników niemieckich zatrudnionych jest na robotach publicznych, reszta zorganizowanych nie posiada pracy i korzysta z opieki społecznej.

Prasa niemiecka twierdzi wreszcie, że każda „reorganizacja" przedsiębiorstw śląskich, przeprowadzana co jakiś czas przez polskich dyrektorów, ma na celu jakoby wyłącznie usuwanie pracowników — Niemców.

Powyższe, jakgdyby „niedomówione" wystąpienia antypolskie prasy niemieckiej nie wróżą nic dobrego polskim sferom pracowniczym na niemieckim Śląsku.

Zwycięstwo socjalistów

W wyborach uzupełniających w okręgu Riom we Francji przeszedł kandydat socjalistów Coulandon. Przepadł kandydat prawicy Rateslade, którego mandat był unieważniony przez Izbę. (PAT.).

Konferencja „Małej Ententy"

Premier jugosłowiański i minister spraw zagranicznych Stojadinowicz oczekiwany jest w Bukareszcie we wtorek. W środę ma odbyć konferencję z nowym ministrem rumuńskim Antonescu, tegoż dnia wieczorem obaj ministrowie wyjadą do Bratisławy, gdzie w sobotę zaczyna się konferencja Małej Ententy. (PAT.).

Przegląd prasy

„DIŁO" SARKA...

Ukraińskie „Diło", organ burżuazyjnego „Unda", bardzo jest niezadowolone z polskiej rewizyty w Paryżu i ze zbliżenia polsko - francuskiego. Podkreśla to słusznie **„ABC"**:

„Jest w numerze „Diła" symptomatyczny artykuł wstępny, którego już sam tytuł jest wymowny: „Chaos w Europie i co z tego wyniknie". Gdy więc wszędzie niemal odczuto zacieśnienie więzów francusko - polskich jako gwarancję pokoju przez stworzenie przeciwwagi dla rozpędów niemieckich, to w oczach organu wyrażającego stanowisko Unda ukraińskiego zamigotało właśnie... widmo chaosu.

Nic dziwnego. „Undo" liczy na wojnę z Sowietami. Mówiło to wyraźnie w Sejmie. Dlatego też niepodoba się mu wszystko, co pomniejsza szanse wojny.

JAPONJA A SOWIETY.

Bacznie obserwuje Europa stosunki sowiecko - japońskie, bo rozumie, że od nich zależą szanse pokoju europejskiego. Wojna sowiecko - japońska to zachęta dla Hitlera... Jakże tam dziś stoi sprawa ze stosunkami japońsko - sowieckimi? Otóż „Kur. Por." stwierdza pewne **odprężenie**, ale przestrzega, by temu odprężeniu nie ufać: Japonja gwałtownie zbroi się dalej:

„Zawieszenie broni" na razie istnieje. Z obu stron wypełnia je gorączkowa działalność w dziedzinie zbrojeń. Japończycy dawno już wyzbyli się iluzji, że wojna z Sowietami grozi tylko zmaganiem się z klimatem i wielkimi pustymi obszarami. Przeciwnie — armja sowiecka i jej zaopatrzenie wcale nie są przez nich bagatelizowane. Okoliczność ta może sprawić, że okres przygotowawczy trwać będzie dłużej. W latach przewlekłych rokowań o sprzedaż kolei wschodnio-chińskiej opinja zachodnia jednomyślnie twierdziła, że „czas pracuje na korzyść Sowietów". W warunkach teraźniejszych pogląd ten nie wydaje się już tak bezwzględnie słuszny.

Sprawa ta (polityki japońskiej) nie jest jeszcze całkowicie wyjaśniona. W Japonji istnieje silny prąd, zmierzający do zajęcia się przedewszystkiem bezbronnemi Chinami. Wszak niedawno inna sanacyjna gazeta — „Gazeta Polska" — dowodziła, że w Japonji istnieją **dwa prądy:** antysowiecki i antychiński.

KLĘSKA SZKOLNA.

O klęsce szkolnej trudno już pisać, bo ten temat wszystkim dokuczył. Wiadomo, miljon (więcej) dzieci poza szkołą. Wiadomo, poziom uległ ogromnemu obniżeniu. Wiadomo, fale powrotnego analfabetyzmu; bezrobocie nauczycieli; nieprawdopodobne przepełnienie izb szkolnych i t. d. Ale trudno— posłuchajmy jeszcze raz, bo to mówi **„Głos Nauczycielski"**, zbliżony do sanacji:

Stan obecny przedłużając się i pogłębiając prowadzi do coraz groźniejszego załamania się powszechnego obowiązku szkolnego i obniżania roli szkoły powszechnej w budowie kultury narodowej. W roku szkolnym 1936—37 liczba dzieci w wieku obowiązku szkolnego znów zwiększa się o 124.000, dając w sumie liczbę 5.727.000 dzieci. Istniejąca organizacja szkolnictwa według ostatnich danych statystycznych (za r. 1934—35) zdolna była objąć 4.655.000 dzieci. Zatem ponad miljon dzieci już na stałe zostało usuniętych poza nawias kulturalnego społeczeństwa. Te zaś dzieci, które uczęszczają do szkoły, pobierają naukę w redukowanych do minimum wymiarach godzinach i w tak nienormalnych warunkach pracy, iż żaden wysiłek dzieci i nauczycielstwa nie może już dziś przeszkodzić faktowi dokonanemu, jakim jest radykalne obniżenie się poziomu nauczania i wychowania, co przekreśla rolę szkoły powszechnej jako podstawowej podbudowy jednolitego ustroju szkolnictwa.

Formuła dobra... Szkoda tylko, że organizacja, stojąca za „Głosem" (ZNP.) tak gorliwie popierała sanację. Dziś czasem słychać lekkie akcenty opozycyjne...

HISZPAŃSKI TARGOWICZANIN.

W „L'Oeuvre" z 2 b. m. G. T. w art. „Niemcy w Maroku" stwierdza, że już w początkach swej akcji powstańczej gen. Franco obiecał Hitlerowi za pomoc przeciw legalnemu rządowi hiszpańskiemu oddać Niemcom **olbrzymią kolonję hiszpańską w południowym Maroku,** Rio del Oro.

A nasza endecja ubóstwia (wraz z „Kurjerkiem") tego zdrajcę swego kraju. Ciekawy „patrjotyzm"...

PRZEWRÓT W KOMUNIZMIE.

VII Kongres Kominternu był w dziejach komunizmu **momentem** przełomowym. Wysunięto **hasło** obrony demokracji; obrony niepodległości; „frontu ludowego" etc. Źródłem tego przewrotu były potrzeby ZSSR: Sowiety walczą o pokój, a więc o taką Francję, która byłaby gwarancją przeciw Hitlerowi.

Ale przewrót w komunizmie trwa dalej. Francuscy komuniści wysunęli nowe hasło „francuskiego frontu". Thorez woła: „niech żyje armja! niech żyją jej **szefowie!**"

Temu nowemu przewrotowi w komunizmie poświęca prasa francuska baczną uwagę. Frossard w „Marianne" powiada, że ten nacjonalistyczny zwrot odpowiada dzisiejszym nastrojom francuskiego robotnika. Francja, powiada, powinna wyzyskać dla swych celów ten komunistyczny zwrot. A w radykalnem „L'Oeuvre" ob. Guernut poświęca tym zmianom ogromny art. p. t. **„Neo-komunizm we Francji"**. Powiada: ZSSR potrzebną jest dobra francuska armja; więc francuscy komuniści są za tą armją. Ale obok armji powinna w kraju dla skutecznego prowadzenia wojny istnieć także solidarność, powinien panować spokój i t. d. Stąd — „front francuski". Dochodzi do tego, że **na wspólnych wiecach socja**listę Bluma wita się „Międzynarodówką", a komunistę Thoreza — narodową „Marsyljanką"... **Na wiecach komunistycznych obok sztan**darów czerwonych stoją sztandary trójkolorowe. Co tu gadać — **jest** to front **narodowy,** front wewnętrznej ugody.

Charakterystyczny epizod zdarzył się niedawno. Na wielkiej ludowej (komunistycznej) uroczystości w Garches niektórzy uczestnicy — dla maskarady — przebrali się za mnichów. Biskup zgromił ten fakt w swem oświadczeniu. Wówczas komuniści **potępili** (!) tę maskaradę, bo — powiadają — wyciągnęliśmy dłoń także do katolików. „Populaire" (socjalistyczny) odezwał się o tem potępieniu z przekąsem. Wówczas zakłopotane „Humanite" oświadcza, że jeszcze zmarły stary socjalista Guesde mawiał, iż walki filozoficzne i religijne nie powinny dzielić robotników...

Jak widzimy, mentlik nieprawdopodobny. Wszak program Kominternu proklamuje walkę z religją!

Krótko mówiąc, momenta „narodowe", militarne, nacjonalistyczne i t. d. odegrywać zaczynają we francuskim komunizmie coraz większą rolę. Kto więc decyduje o polityce komunistów — program czy chwilowe potrzeby państwa Stalina?!

K. Cz.

Nowe manewry armji francuskiej

W poniedziałek rozpoczęły się w okolicy Basse Durance na północny wschód od Aix en Provence pod dowództwem gen. Milhausera wielkie manewry wojskowe, w których wezmą udział 3 dywizje piechoty, jedna dywizja kawalerji, dwa pułki artylerji oraz oddziały saperów, formacje kolejowe i samochodowe. Na manewry ten przybędzie szef sztabu gen. Gamelin oraz wszyscy attaches wojskowi akredytowani w Paryżu.

W Sosnowcu

Władze bezpieczeństwa w wyniku dłuższych dochodzeń zatrzymały szereg osób z terenu Sosnowca w związku z podłożeniem petard w synagogach żydowskich i oblewania okryć przechodniów Żydów żrącymi płynami. Osadzono w więzieniu 3 działaczy Stronnictwa Narodowego: prezesa Hincyngiera, Grudniewicza i Zacharskiego. (PAT.).

Faszyzacja Portugalji

„Le Matin" donosi z Lizbony, iż potwierdaz się wiadomość, że pozdrowienie faszystowskie zostało oficjalnie przyjęte w całej Portugalji. (PAT.).

Pokwitowania

NA WYBORY W ŁODZI.

P. Drabarek zł. 5.

Do dyspozycji Centralnej Komisji Związków Zawodowych w myśl wezwania z dnia 14 sierpnia 1936 r.

Cz. P. w Płocku zł. 123.

Zjazd Powiatowy Stronnictwa Ludowego powiatu Płockiego — zł. 4.

Członkowie Młodzieży Wiejskiej „Wici" z powiatu Płockiego zł. 5.

Po trzydziestu latach

Obchody „Krwawej Środy"

Socjalizm — Niepodległość — Wolność

Obchody ku czci trzydziestej rocznicy „Krwawej Środy", mówiąc ściślej — ku czci ideologji i wysiłku Organizacji Bojowej P. P. S., odbyły się w niedzielę ubiegłą w Warszawie, w Łodzi, w Częstochowie, w Zagłębiu Dąbrowskiem, w Radomiu i w Lublinie. Składaliśmy hołd właśnie CAŁEJ pracy Organizacji Bojowej. „Krwawa Środa" była częścią składową tej pracy, punktem kulminacyjnym pewnego okresu, pierwszą od r. 1863 próbą partyzantki rewolucyjnej.

Ideologja Organizacji Bojowej streszcza się w trzech hasłach, w trzech słowach, stanowiących tak samo całość nierozerwalną:

SOCJALIZM — NIEPODLEGŁOŚĆ — WOLNOŚĆ.

Ten sztandar zachował i po dzień dzisiejszy pełną wartość, pełną aktualność. Obchody niedzielne zespoliły jeszcze ściślej nasz ruch z własną jego przeszłością.

***

Zjazdy regjonalne dawnych więźniów politycznych, działaczy Organizacji Bojowej i działaczy nielegalnych z lat niewoli skupiły ponownie szeregi „starej gwardji"; nasze młodsze pokolenia witały z entuzjazmem najserdeczniejszym owych „ludzi r. 1905—1906".

***

Zgromadzenia i pochody były wszędzie ogromne. Tysiące i tysiące w nich uczestniczyły. Sale akademij nie mogły pomieścić tłumów. Zgrzyty wystąpiły w Warszawie i w Lublinie, znacznie mocniej — w Łodzi i w Radomiu. Spowodował je obóz t. zw. narodowy. Dokonano z tej strony NAPADÓW, w dosłownem znaczeniu wyrazu — na pochody, napadów, przygotowanych, ponad wszelką wątpliwość zawczasu. „Warszawski Dziennik Narodowy" nazywa to „starciami z publicznością". „Warszawski Dziennik Narodowy" mija się z prawdą. ZORGANIZOWANE „BOJÓWKI" nie są żadną „publicznością". Te „bojówki" dostały odprawę, — odprawę bardzo ostrą. Ale ta odprawa była zasłużona. Obóz „narodowy" musi zrozumieć, że MY NIE BĘDZIEMY ULEGALI TERORowi Z ŁAGODNĄ BIERNOŚCIĄ; chęci nawrotu do walk bratobójczych, nieodpowiedzialnym wybrykom na wzór hitlerowski nie wolno podporządkować się; albo się je przerwie odrazu, albo mogą one przynieść Polsce następstwa nieobliczalne.

Zagłębie Dąbrowskie i Częstochowa obchodziły rocznicę „Krwawej Środy" w spokoju zupełnym. Tu obóz „narodowy" nie wykazywał „inicjatywy".

***

W szeregu miejscowości zabierali głos przedstawiciele ruchu ludowego. Stwierdziliśmy w ten sposób raz jeszcze tę wielką prawdę, że przyszłość kraju zależy od WSPÓLNEGO SOLIDARNEGO FRONTU klasy robotniczej, mas włościańskich i mas pracowniczych, od akcji planowej dwuch ruchów naczelnych polskiego Świata Pracy — ruchu socjalistycznego i ruchu ludowego.

***

Obchody niedzielne nie były niczem innem, tylko stwierdzeniem:

1) że polski ruch socjalistyczny pozostaje wierny tradycji własnej i własnej przeszłości;

2) że polski ruch socjalistyczny reprezentuje w Polsce realną siłę masową.

Te zadania zostały spełnione. Musieliśmy też stwierdzić zarazem — na skutek nieodpowiedzialnej „taktyki" obozu „narodowego",— że nie zamierzamy poddawać się tym, którzy na nas napadają.

Przebieg dn. 6 września

Wczoraj podaliśmy krótkie opisy obchodów i pochodów w Warszawie, w Łodzi, w Zagłębiu Dąbrowskiem, w Radomiu i w Lublinie. Jutro uzupełnimy tamte pierwsze informacje, podamy zarazem przebieg imponujących uroczystości w Częstochowie.

Musimy już dzisiaj podkreślić sprawność i energję naszej milicji porządkowej.

Wysoki Komisarz Ligi — jeńcem hitlerowców

Dwaj posłowie angielskiej Partji Pracy, tow. Griffiths i Jenkins, odwiedzili Gdańsk i po powrocie do kraju zdali sprawę o sytuacji w t. zw. Wolnem Mieście.

Stwierdzają oni, że hitlerowcy wydali rozkaz, by każdego mieszkańca, zwracającego się ze skargą do Wysokiego Komisarza Ligi Narodów, uważać za wroga „państwa hitlerowskiego" i odpowiednio potraktować. Gdy jeden z przywódców opozycji — nie socjalista, ani komunista — złożył skargę Wysokiemu Komisarzowi, to zaaresztowano go i osadzono w niewiadomem miejscu; nikt z bliskich nic nie wie gdzie on przebywa i co się z nim dzieje.

Aby się dowiedzieć, kto jest „wrogiem" państwa, hitlerowcy roztoczyli ścisłą kontrolę nad Wysokim Komisarzem Ligi Narodów, p. Lesterem. U wejścia do jego biura ustawili dwóch policjantów; jeden w uniformie policyjnym, drugi — agent w cywilu; tamten wypytuje każdego, zgłaszającego się do Komisarza, o nazwisko, adres i cel wizyty, ten zaś fotografuje każdego interensanta; korespondencja Komisarza podlega, rzecz jasna, rewizji.

W ten sposób władze „Wolnego miasta" uczyniły z Wysokiego Komisarza — **jeńca swego i — odwrócili rolę.** Nie komisarz kontroluje działalność władz, lecz władze sprawują kontrolę nad Komisarzem Ligi, **kpiąc sobie w żywe oczy** z Ligi Narodów, z konstytucji gdańskiej i — z całego świata.

Posłowie z Partji Pracy mają przedłożyć władzom Partji i Związków Zawodowych obszerny raport o sytuacji w Gdańsku i zażądać, by Rada Ligi Narodów **zarządziła w Gdańsku nowe wybory, by unieważniła wszystkie zakazy** dotyczące istnienia partji politycznych i związków zawodowych, skrępowania wolności słowa, zgromadzeń i t. d., by **rozbrojono 10-tysięczną armję hitlerowską** w Gdańsku, by usunięto szpiclów z przed mieszkania Wysokiego Komisarza.

Są to zadania nie tylko słuszne, ale konieczne i większość ich już dawno należało wysunąć.

Ale kto to uczyni? Anglja? Prawdopodobnie Anglja poparłaby je, gdyby wyszły od Polski. Wiadomo jednak, że p. Beck takich żądań nie postawi, a Anglja się pyta, dlaczego ona ma być „lepsza", niż Polska?

W tem pytaniu tkwi dużo racji. Na podstawie Traktatu Wersalskiego do Polski należy polityka zagraniczna Gdańska. Tymczasem **politykę tę prowadzi — Hitler,** a Polska patrzy na to prze palce Hitler dyktuje Greiserowi, co i jak ma robić, Hitler ma w Gdańsku swego „gauleitera", obywatela niemieckiego, **Hitler przekreślił już cały system prawny, wiążący Gdańsk z Genewą i Polską.**

To jest fakt, którego nie obalą dziecinne „pocieszenia" prasy endecko - „sanacyjnej", że oto „sam" Greiser w wywiadzie prasowym „zapewnił", iż nie zamierza zmieniać ustroju Gdańska. Nie potrzebuje on istotnie zmieniać, gdyż stworzył „fakt dokonany", równający się **zamachowi stanu na ustrój** prawny Gdańska.

Polityka p. Becka osłabia tedy szanse akcji robotników angielskich. Ale mimo to akcja ta winna znaleść posłuch w Radzie Ligi. Chodzi tu przecież o **wyzwanie,** rzucone Lidze przez — kogo? Przez Greisera, reprezentującego **miasto** Gdańsk. Cóż z tego, że za Greiserem stoi Hitler? Z powodu Gdańska nie rozpocznie on w chwili obecnej wojny europejskiej. Wystarczyłaby więc energiczna odpowiedź Genewy na prowokacje Greisera, by on się cofnął. A odpowiedzią taką nie może być taka czy inna rezolucja, lecz uchwalenie żądań, proponowanych przez angielskich posłów robotniczych.

Czy Genewa zdobędzie się na taki krok? Trudno przewidzieć; dotychczasowe doświadczenia nic dobrego nie wróżą. Liga raczej znowu się cofnie przed groźbami i, szantażem hitlerowskim, niż stanie w obronie **swych własnych praw i własnej godności.**

(jmb.)

Narada zrzeszeń pracowniczych

Dnia 10 b. m. odbędzie się w Warszawie wspólna konferencja delegatów związków pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych.

Ze strony pracowników państwowych wezmą m. inn. udział w koonferencji przedstawiciele: stowarzyszenia urzędników państwowych, związku nauczycielstwa polskiego, związku urzędników skarbowych, związku pracowników administracji wojskowej, związku pracwników poczt i telegrafów.

Pracownicy somorządowi reprezentowani będą przez delegatów związku pracowników miejskich i związku pracowników samorządu terytorjalnego. Pracowników prywatnych reprezentuje Unja Pracowników Umysłowych.

Sprawa

Aleksego Szymika

W sprawie Aleksego Szymika, skazanego za zabójstwo d-ra Gosiewskiego na dożywotnie więzienie, Prokuratura Sądu Okręgowego w Warszawie wniosła apelację, żądając wydania wyroku— skazującego Szymika na karę śmierci. Wpłynęła również apelacja obrońców osk. Szymika adw. H. Świątkowskiego i H. Gackiego, zawierająca równocześnie odpowiedź na apelację prokuratury. Obrońcy żalą się na zbyt pośpieszne wyznaczenie terminu rozprawy i niedopuszczenie większości świadków obrony i wnoszą o wezwanie tych świadków przed Sąd Apelacyjny. Wnoszą o zmianę kwalifikacji czynu oskarżonego na art. 225 § 1 K. P. K., t. j. uznanie przez Sąd, że oskarżony działał pod wpływem silnego wzruszenia, wywołanego pozbawieniem pracy i nędzą rodziny. W odpowiedzi na apelację prokuratury wyjaśniają, że zgodnie z orzecznictwem Sądu Najwyższego kara śmierci może mieć zastosowanie wyjątkowe i to tylko do takich przestępców, których można unieszkodliwić przez najpełniejsze „eliminowanie ze społeczeństwa, a więc do przestępców **nałogowych,** których już nigdy nie można dopuścić do współżycia ze społeczeństwem, — gdyż niewątpliwie popełnialiby te same przestępstwa. Do takich osobników nie należy Szymik, który przeszedł przez życie bez skazy, a popełnił przestępstwo nie z nałogu, a spowodu nędzy, a nędzę leczyć należy nie karami, a jedynie likwidacją bezrobocia.

Naszą własną wielką prasę możemy stworzyć tylko sami własnym wysiłkiem

Wybory do Rady Gminy Żydowskiej

w Warszawie

Zwycięstwo Socjalistów Żydowskich

W niedzielę odbyły się wybory do Rady gminy żydowskiej w m. Warszawie.

Wybory przyniosły znaczną porażkę klerykałów i faszystów a mianowicie klerykalna „Aguda". która w ostatniej kadencji sprawowała władzę w zarządzie gminy, obecnie spadła, co do ilości głosów i mandatów na trzecie miejsce, zdobywając zaledwie 9 mandatów a „rewizjoniści" (grupa faszystów) z trudem wprowadzili do Rady jednego przedstawiciela.

Zwycięstwo odniósł przedewszystkiem „Bund", zdobywając około 10 tysięcy głosów i 14 mandatów.

Nastąpił też poważny wzrost wpływów Poale Sjon, która w poprzednich wyborach dostała tylko 187 głosów, a obecnie — 2045 głosów i prawdopodobnie otrzyma do trzech mandatów.

Poale Sjon — lewica wprowadziła do Rady tylko jednego przedstawiciela.

Ogółem prawdopodobnie organizacje robotnicze i postępowe będą miały w nowej Radzie około 40 mandatów.

Zaznaczyć należy, iż ordynacja wyborcza nie daje prawa głosów kobietom, a mężczyźni mają prawo głosu dopiero po ukończeniu 25 lat życia.

Biskupi obradują...

Sojusz z faszyzmem

Biskupi wykazują w ostatnich tygodniach niezwykłą energję i ruchliwość. Obradują w różnych krajach i ogłaszają „listy pasterskie". Zapewne walki hiszpańskie tak uskrzydliły tę twórczość... W prasie zagranicznej znajdujemy wiadomość, że Watykan organizuje wielką krucjatę przeciw — komunizmowi. To też treść owych „listów" biskupich jest skierowana przedewszystkiem przeciwko „komunizmowi".

Naturalnie (wiadomo!) jest to **pseudonim,** nieszczery pseudonim. Nieszczery, ale dogodny. Bo strasząc rzekomym zalewem „komunistycznym", którego w rzeczywistości **niema,** „listy pasterskie" chcą zgnębić każdy postęp, każdą wolność, każdy „radykalizm" — bo to wszystko rzekomo prowadzi do bolszewizmu, jest wstępem do komunizmu. Najlepiej to widać w polskim „liście", który wyraźnie (patrz niżej) gromi — dosłownie—**„wszelkie kompromisy z radykalizmem";** który ostro występując przeciwko tym, co **„chcą zwalczać komunizm, sprzymierzając się z radykalizmem".** Widzimy więc jasno, o co chdzi.

W „listach" widzimy wyraźne podanie ręki **faszyzmowi.** Nie dziwimy się wcale. Pamiętamy dobrze, jak w r. 1929 — po pewnych tarciach — Watykan zawarł konkordat z Włochami Mussoliniego. Pamiętamy, jak w Austrji kler całą siłą poparł faszystowski przewrót 34 r. i był nawet jego duchownym ojcem. A w obu wypadkach o żadnym „komunizmie" mowy nie było! Z Hitlerją Watykan zawarł konkordat w lipcu 1933 r. Tam tarcia jeszcze trwają; pamiętajmy, że Niemcy nie są państwem katolickiem (64 proc. protestantów). Ale i w Niemczech wzajemny stosunek kleru i faszyzmu jest coraz lepszy... O tem zaraz się przekonamy.

Przechodzimy do treści „listów". Przed nami — dwa. Pierwszy — to „list" biskupów **niemieckich,** zebranych w Fulda w 2-giej połowie sierpnia. Treść „listu" — skargi na różne prześladowania kleru w Niemczech i propozycja **ugody** na platformie wspólnego zwalczania klasowego ruchu robotniczego (t. zn. „komunizmu"). Biskupi zapewniają o swej **„chrześcijańskiej lojalności wobec państwa"** (hitlerowskiego!). Biskupi dowodzą, że hitleryzm, tak zwalczający ruch robotniczy, powinien skorzystać z **pomocy** biskupów **(a nie walczyć z nimi!), bo niema lepszej zapory przeciw „komunizmowi"** (pseudonim!), **niż kler:**

> **Wiara jest zaporą przeciw bolszewizmowi** i dlatego wiarę tę, by oszczędzić ojczyźnie i narodowi ciężkich doświadczeń, wszczepiać i pogłębiać należy w sercach młodzieży niemieckiej. Groza wypadków hiszpańskich uczy, **że nie walka z Kościołem katolickim, lecz pokój i zgoda z nim** tworzą mur zaporowy przeciw bolszewizmowi".

„Zgoda"... Mamy więc propozycję, skierowaną do Hitlera, aby utwrzyć **wspólny front.** To stanowisko przewidywałem już przed paru laty, bo interes klasowy jest wspólny. Zaczyna się w Niemczech **zbliżenie** (kleru i faszyzmu) w rodzaju włoskiego, mimo wszelkie prześladowania. Tylko zbliżenie jest powolniejsze ze względu na przeważający protestancki charakter Niemiec. Może przesadzam? Posłuchajmy więc niepodejrzanej opinji katolickiego „Czasu", który w piątkowym artykule pisze:

> Kanclerz Hitler memorjał biskupów niemieckich przyjął podobno **nader przychylnie.** Zarządzenie zakazujące prasie w czasie olimpjady atakowania Kościoła i rozpisywania się o procesach przeciw zakonnikom katolickim, zostaje jakoby **nadal utrzymane** w mocy. Jeszcze w ciągu bieżcego tygodnia, cały szereg tych procesów ma być jak zapewniają **zawieszonych** i wiele oskarżeń **cofniętych.** Sądząc z obecnych nastrojów sfer rządzących wielu przypuszcza, że podjęta będzie z ich strony **próba dojścia z Kościołem do porozumienia.**

A więc sytuacja jasna. Mimo wszystkie liczne przykrości ze strony hitleryzmu, kler pośpiesza z ugodą. Obydwie obronne armje kapitalistycznego ustroju chcą się połączyć, aby swe siły spotęgować.

Teraz przyjrzyjmy się drugiemu „listowi" pasterskiemu, zredagowanemu przez Synod na Jasnej Górze 26 sierpnia b. r. W Polsce sytuacja jest inna, niż w Niemczech. Hitleryzujący, ultraklerykalny odłam faszyzmu jest w opozycji. Zaś wśród sanacji istnieją różne kierunki, nawet niezbyt przyjazne skrajnemu klerykalizmowi. Stąd ostrze „listu" jest skierowane przeciwko ewentualnemu kompromisowi z wolnością i społeczeństwem, przeciwko wszelkiemu „kompromisowi" z „radykalizmem". Jakiemu „kompromisowi"?! Należy pod tym kompromisem rozumieć chyba szczerą **demokrację.**

„List" opisuje naturalnie „okrucieństwa" hiszpańskich rządowców — w sposób, najłagodniej się wyrażając, jednostronny (dlaczego niema nic o okrucieństwach powstańców? dlaczego nie wspomina o 2 tysiącach robotników, rozstrzelanych w Badajoz — pod katedrą i w samej katedrze?), a potem powiada wyraźnie:

> A za temi hordami okrucieństwa zdziczenia kroczą w wielu krajach ci, **którzy sami nie chcą wprawdzie panowania komunizmu, ale przez** brak zasad, przez nienawiść do religji lub też przez **bojaźliwą połowiczność** i samolubne wyrachowanie nie umieją się groźnemu **pożarowi** zniszczenia w niczem **przeciwstawić** i idą w zależność w **służbę** wywrotu, od którego się **odżegnują.**

Warto uważnie przeczytać ten ustęp, bardzo podstępnie zredagowany. „Bojaźliwa połowiczność" — oto czego biskupi - politycy najbardziej się boją! Tylko bez „połowiczności",—bezwzględnie, bez wahania! Jest to lajtmotyw całego „listu". Wiadomo zresztą każdemu człowiekowi w Polsce, orjentującemu się w sytuacji, że wrzask części prasy o „niebezpieczeństwie" komunistycznem w Polsce jest puszczaniem **bajki, układanej** à la Goebbels w wiadomym celu — sterroryzowania społeczeństwa i utorowania drogi faszyzmowi „totalnemu". Biskupi kierują swe „ciosy" — czując słabość czysto „komunistycznej" argumentacji, w formy „kompromisowe", a więc demokratyczne. Raz po raz wołają:

> Musimy też stwierdzić, **że wszelkie kompromisy z radykalizmem wydają najgorsze owoce, które zgarnie i spożyje czyhający na nie komunizm.** Jesteśmy **w przededniu** najcięższych i najniebezpieczniejszych **kataklizmów** zwolna dojrzewających, jeżelibyśmy **przyszłość** opierać mieli na **schlebianiu radykalizmowi** i na forytowaniu go w dziedzinie życia rodzinnego, wychowawczego i **społecznego.**

Tak, biskupi boją się najbardziej właśnie „kompromisu z radykalizmem". A więc już nie „komunizmu", nawet nie „radykalizmu", lecz poprostu „kompromisu" z radykalizmem. Zamknąć społeczeństwo na cztery spusty! Naprawdę „kompromisu" nie będzie chyba w „totalnym" ustroju.

Ostrożnie z **reformami** — biadają biskupi — wciąż i wciąż wracając do swego ulubionego tematu:

> Jakże niestety często zapominają o znaczeniu społecznem duszy zdrowej i uduchowionej ci, którzy **biorą** się do reform, opierając je na spaczonych umysłach, na niskich charakterach, które nieraz chcą zwalczać **komunizm, sprzymierzając się** z radykalizmem. W jakimże są błędzie!

Pseudonimowy charakter „komunizmu" ujawnia się wyraźnie. Nie o „komunizm" wcale chodzi!

Treść politycznego „listu" polskich biskupów jest jasna. Niemiecki „list" jest propozycją ugody z faszyzmem hitlerowskim. Polski „list" ma zasadniczo podobny charakter, ale — wobec odmiennych warunków — jest poprostu nawoływaniem do konsekwentnej reakcji politycznej i społecznej.

Ciekawe, że w swym reakcyjnym zapale biskupi zupełnie zapomnieli o **społecznym** momencie — o nędzy, o bezrobociu mas, wiejskich i miejskich. Wszak społeczny radykalny ruch mas jest chyba związany z tą nędzą?

„Pójdźcie za Nim!" wołają biskupi o Chrystusa. Ale w tych obu „listach" ducha chrystusowego mało; natomiast dużo ducha bezwzględnej, klasowej reakcji politycznej i społecznej!

KAZIMIERZ CZAPIŃSKI.

Wielkie zgromadzenie pracowników miejskich w Tarnowie

(kor. własna)

W dniu 2 września b. r. odbyło się ogólne zgromadzenie robotników miejskich w Tarnowie, na którym przewodniczył tow. Nowak, sekretarzował tow. Wójcik. Referat organizacyjny i o akcji zarobkowej wygłosił tow. Łachecki z Krakowa, a następnie tow. K. Ciołkosz i tow. Adam Ciołkosz omówili sytuację wewnętrzną i zagraniczną kraju.

W dyskusji zabierało głos kilku towarzyszy, omawiając sprawę strajku „polskiego", który przeprowadzono zwycięsko, sprawę wypowiedzeń i redukcji, poczem tow. Łachecki przedstawił następującą rezolucję:

„Zgromadzeni robotnicy miejscy w dniu 2 września 1936 r. w Tarnowie solidaryzują się z uchwałami Międzynarodówki Zawodowej, Komisji Centraln. Związków Zawodowych w Polsce, Głównego Zarządu Związku Prac. Kom. i Inst. Użyt. Publ. w Polsce, jak również bratniej organizacji politycznej P. P. S. przedstawionemi w referacie tow. Łacheckiego.

Zgromadzeni potępiają krwiożerczy faszyzm i udział faszyzmu niemieckiego i włoskiego w rokoszu hiszpańskim, który to udział stanowi jaskrawe pogwałcenie prawa międzynarodowego.

Zgromadzeni potępiają sympatje polskiej prasy burżuazyjnej dla faszyzmu hiszpańskiego, zaś robotnikom hiszpańskim wyrażają solidarność i przesyłają życzenia zwycięstwa.

Zgromadzeni uchwalają stworzyć fundusz obrony proletarjackiej przez opodatkowanie się po 50 gr. miesięcznie.

Zgromadzeni domagają się podczas bezrobocia nadania wszystkim bezrobotnym prawa korzystania z zasiłków Funduszu Pracy w wysokości 50% zarobku dziennego i 5% na każdego członka rodziny, oraz bezpłatnej pomocy lekarskiej.

Zgromadzeni apelują do wszystkich robotników, aby tworzyli jednolity front w Związku klasowym, gdyż klasa robotnicza musi walczyć o obronę swych praw, o egzystencję, o niepodległość kraju, o nowy ustrój, o Rząd Robotniczo-Chłopski, o Socjalizm".

Powyższą rezolucję przyjęto przez aklamację. Następnie przy wolnych wnioskach uchwalono odnieść się do Zarządu Głównego Związku Prac. Kom. i Inst. Użyt. Publ. i Central. Zw. Rob. Przem. Budowlanego, aby przeprowadziły w Ministerjum interwencję w sprawie zasiłków dla bezrobotnych.

Odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" zakończono zgromadzenie.

Tarnowska klasa robotnicza wiernie stoi przy czerwonych sztandarach.

Hołd zdrajcy

W obecności ministra kolonij Mussolini przyjął w sobotę w pałacu weneckim dedżaka Gugsę, którzy przybył do Rzymu w celu złożenia hołdu. Gugsa wyraził uczucia wierności i podziwu dla Włoch i ich wielkiego wodza. W odpowiedzi Mussolini oświadczył, iż ocenia dowody przyjaźni, złożone przez Gugsę i dodał, że pod sztandarem Włoch ludność Abisynji korzystać będzie z dobrodziejstwa pokoju. (PAT.).

Obchód „Krwawej Środy"

w Przemyślu

Zwołane przez miejscowy Komitet PPS i Radę Związków Zawodowych uroczyste zgromadzenie, było manifestacją wierności mas dla PPS.

Trzypiętrowa sala Domu Robotniczego wypełniona była po brzegi publicznością robotniczą, która żywo oklaskiwała wywody mówców.

Zgromadzenie zagaił dłuższem przemówieniem tow. Beluch, który w skład prezydjum powołał tow. tow.: Zajączkowskiego, Stankiewicza, Gorlicza i Prokopa. Referował tow. Dr. Grosfeld. Rezolucję CKW. PPS. przyjęto jednomyślnie. Zgromadzenie zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru".

Projektowany pochód został przez starostwo zakazany.

Wojska angielskie jadą do Palestyny

Pierwsze transporty dywizji z Aldershot odejdą do Palestyny w dniu 11 września. W kołach miarodajnych podkreślają jednak, że definitywna decyzja w sprawie wysyłki dalszych wojsk do Palestyny dotychczas jeszcze nie zapadła.

Informacje „Matin"

o zdarzeniach w Z.S.S.R.

„Matin" donosi o wzmagającem się wrzeniu wśród robotników sowieckich. W Magnitogorsku wykryta została szeroko rozgałęziona organizacja opozycjonistów, kierowana przez przyjaciela Tomskiego, który, jak wiadomo, popełnił w Moskwie samobójstwo. Aresztowano dyrektora fabryki Tabakowa oraz 12-tu członków organizacji opozycyjnej. W końcu „Matin" twierdzi, że sowiecka policja polityczna miała wykryć całą sieć zakonspirowanych komitetów strajkowych na Uralu. Wrzenie przerzuciło się również do okręgów wiejskich oraz do szeregów armji czerwonej. (ATE).

***

Z Nowosybirska donoszą: W tak zwanym „wydziale politycznym" w m. Barnauł (Syberja Zachodnia) wykryci zostali liczni trockiści. Naczelnik „wydziału politycznego" Bajewski również okazał się trockistą. (PAT).

Na kopalniach śląskich

Na kopalni Lech w Nowej Wsi wózek kopalniany przygniótł robotników: Poloczka i Myśliwca. Obaj górnicy odnieśli ciężkie rany.

Tego samego dnia *w podziemiach kopalni Walenty — Wawel w Rudzie* naładowany węglem wózek kopalniany uderzył w głowę górnika Golę, który odniósł poważne obrażenia.

Pożar stepów

Z Buenos Aires donoszą, że w położonej na północy prowincji Salta od kilku dni szaleje pożar stepów, który przybiera olbrzymie rozmiary. *W rejonie Oran w płomieniach stoi zgórą 540 km. stepów i lasów.* Ludność ogarnęła olbrzymia panika. Poważne niebezpieczeństwo zagraża składnicom ropy „Standard Oil Co".

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Oburzające praktyki Zarządu Miejskiego

w Tarnopolu

(Kor. własna).

Od dłuższego czasu skarżą się robotnicy, zatrudnieni przy robotach drogowych i kanalizacyjnych, prowadzonych na terenie naszego miasta, na metody postępowania Zarządu miejskiego, kierującego temi robotami z ramienia Funduszu Pracy. Sposób traktowania pracujących przez władców tutejszego Ratusza nietylko odchyla się od wytycznych niedawnego okólnika p. premjera, ale nawet dość często pozostaje w tyle w porównaniu z moralnością przeciętnego przedsiębiorcy prywatnego.

W najwyższym stopniu niemoralnym i wyrafinowanym instrumentem wyzysku okazały się zawierane z robotnikami **umowy akordowe.** Robotników niewykwalifikowanych, których Zarząd uważa za odpowiednio „rozgarniętych" z punktu widzenia magistrackich tendencyj oszczędnościowych — obarcza się rolą przedsiębiorcy, odpowiedzialnego za terminowe wykonanie robót.

Intencja tego kroku leży jak na dłoni: robotnik akordant nie ma zwykle pojęcia o szczegółach technicznych podjętej roboty, nie potrafi także przeprowadzić odpowiedniej kalkulacji. W perfidny i zasługujący na najostrzejsze napiętnowanie sposób usiłuje się tutaj wygrywać interesy kierownika - akordanta przeciwko interesom podległych mu dniówkarzy. Nieobznajmiony z fachem „kierownik" zbyt pochopnie oznaczył termin — będzie więc wypruwał z robotników bebechy, aby dotrzymać umowy. Kalkulacja jest błędna i finansowo nie do utrzymania — da się więc do zrozumienia kierownikowi, że tylko przez obniżenie płac wyjdzie na swojem. Kończy się na tem, że zarówno „przedsiębiorca" z łaski magistrackiej, jak i robotnicy - dniówkarze, zostają wykiwani.

Dosadną ilustracją metod tutejszego Biura Technicznego, którego wynalazczym kierownikiem jest p. inż. Piętkiewicz, stało się wydarzenie przy robotach kanalizacyjnych na ul. Puntscherta.

Zarząd miejski zawarł umowę z robotnikiem tow. Murynem, z zawodu betoniarzem, który nigdy nie miał do czynienia z pracami asenizacyjnemi — na wykonanie robót, związanych z przeprowadzeniem rur kanałowych na tej ulicy. Umówione wynagrodzenie akordowe wynosiło zł. 2.40 za metr wykonanej kanalizacji, 3-metrowej głębokości, przyczem roboty miały być zakończone w terminie 4-tygodniowym. Do pomocy otrzymał tow. Muryn, nagle zaawansowany na „przedsiębiorcę", 10 robotników, którym miał wypłacać dniówki. Wynosiło to dwa zł. dziennie.

W toku pracy okazała się konieczność pogłębienia wykopu do głębokości 4 i pół mtr. Nawet dla nieobeznanego z pracami ziemnemi jasnem jest, że okoliczność ta, podwajając pracę, oznacza zasadniczą zmianę umownych warunków. Dozorujący inż. Wieliński obiecał też, że stawki odpowiednio zostaną podwyższone. I faktycznie po 4(!) tygodniach pracy oświadczył kierownik p. inż. Piętkiewicz, że podwyższy stawkę o 30(!) gr. Nie można tego inaczej nazwać, jak niewiarygodnym wyzyskiem.

Tymczasem w sobotę wstrzymano wypłatę za ostatni tydzień pod pretekstem, że należytość za wykonaną część robót została już pobrana. Argument ten nie wytrzymuje krytyki, bo po pierwsze: umówiono się przy 3 mtr. głębokości, a nie 4 i pół mtr.; po drugie nawet w wypadku gdy akord nie dopisał, przysługuje robotnikowi minimalna stawka dzienna, t. j. 2 zł. Ale właśnie p. inż. Piętkiewicz stoi na stanowisku, że na tych dwóch złotówkach można było porobić oszczędności, bo **„czy zł. 1.20 dziennie nie wystarczy"?**

W poniedziałek tow. Muryn interwenjował w tej sprawie u p. wice-prezydenta mgr. Partowskiego. Gdy przedstawił sytuację oszukanych robotników, usłyszał odpowiedź, że „przedsiębiorca" powinien to wyrównać i że wogóle „takie teatralne kawałki schowajcie dla siebie". Dopiero wobec prawnych argumentów p. prezydent ustąpił i kazał zapłacić należne pieniądze z tem, że więcej tych robotników nie zatrudni. W ten sposób zostali wyrzuceni na bruk: „przedsiębiorca za to, że nie chciał oszukiwać, a robotnicy za to, że nie dali się oszukać.

Godną zanotowania interpretację tego wprost niezrozumiałego w swej niesprawiedliwości zarządzenia usłyszeli robotnicy z ust inż. Piętkiewicza. Na pytanie jednego z poszkodowanych robotników, czy zostaną przyjęci do pracy, odpowiedział, że jak zwrócą otrzymane pieniądze, to nic nie będzie stało na przeszkodzie dalszemu ich zatrudnieniu.

A więc: niech zwrócą zapracowane pieniądze — to gniew magistracki się ułagodzi.

Nic tak bardzo nie obnaża właściwego oblicza tutejszych „opiekunów robotniczych", jak tego rodzaju oświadczenie w ustach kompetentnego czynnika władz miejskich.

Olbrzymia kradzież

Z Wiesbadenu donoszą o sensacyjnej kradzieży biżuterji wartości około półtora miljona złotych polskich. Złodziej zdołał zbiec zagranicę, prawdopodobnie samolotem do Brukseli.

Ataki komunistów

Socjalistyczny „Populaire" w artykule naczelnego redaktora, b. deputowanego Bracke, czyniąc aluzję do akcji komunistycznej na rzecz pomocy dla hiszpańskiego frontu ludowego pisze:

„Od kilku dni te żądania zdają się przybierać charakter kampanji, a nawet bezpośrednio ataku przeciw rządowi. Kampanja ta, podkreśla Bracke, jest tembardziej zadziwiająca, że zdaje się ona ograniczać tylko do Rządu francuskiego. Podkreślając, iż legalny Rząd hiszpański miałby prawo do otrzymywania pomocy, Bracke zaznacza jednak, że Rosja Sowiecka pomimo, że nie musi się liczyć z opozycją, ani ze swoją opinją publiczną, przystąpiła jednak do propozycji francuskiej, choć z wymienionych względów byłoby jej o wiele łatwiej przyjść z pomocą hiszpańskiemu frontowi ludowemu, jeśli nawet nie w formie bezpośrednich dostaw broni i amunicji, to przynajmniej na drodze pośredniej. Sowiety jednak nie uczyniły tego. Dlaczego więc, zapytuje Bracke, te okrzyki i manifestacje nie zwracają się również przeciw Sowieckiej Rosji". (PAT.)

Polityka zagraniczna Rumunji

Nowomianowany minister Spraw Zagr. Victor Antonescu, przyjął przedstawicieli prasy, wobec których oświadczył, że **polityka zewnętrzna Rumunji pozostaje całkowicie bez zmiany.**

Przypominając rozmaite misje powierzane mu podczas wojny, oraz serdeczne stosunki, jakie łączyły go jako ministra pełnomocnego Rumunji w Paryżu z Clemenceau, Poincare, Briandem, Barthou i innymi mężami stanu Francji, minister Antonescu dodał: „Nie wątpię, że w tym duchu zaufania i całkowitego zrozumienia współpracować będę z obecnym Rządem francuskim, który zresztą przy rokowaniach, prowadzonych ostatnio w Paryżu w sprawie realizacji naszego programu zbrojeń, udzielił nam serdecznego i skutecznego poparcia".

Wspólność rasy i wspomnienia wielkiej wojny wiążą nas ściśle z Włochami.

Starać się będziemy utrzymywać stosunki dobrego sąsiedztwa, łączące nas ze Związkiem Sowieckim. Wreszcie starać się będziemy o utrzymywanie dobrych stosunków z sąsiadami, podobnie jak ze wszystkimi innymi krajami. Do krajów tych przedewszystkiem zaliczyć należy Niemcy, z którymi utrzymujemy dobre stosunki, wynikające z łączących nas doniosłych interesów gospodarczych. Wierni paktowi Ligi, współpracować będziemy czynnie z wielką instytucją genewską. Oto są główne zarysy naszej polityki, która uzasadniona jest dla Rumunji koniecznością zagwarantowania w pokoju nienaruszalności jej granic.

Charakterystyczne, że o Polsce, która zawarła sojusz wojskowy z Rumunją, komunikat nic nie wspomina.

Nasz sojusz z krajami Małej Ententy stanowi podstawowy czynnik naszej polityki zewnętrznej. Węzły, które nas łączą zacieśniają się z każdym dniem.

Nasze przyjazne stosunki z krajami Ententy Bałkańskiej, z którymi złączeni jesteśmy zarazem interesami politycznymi i węzłami gospodarczymi, winny również się rozwinąć, aby zapewnić możność prowadzenia coraz skuteczniejszej akcji.

Stosunki nasze z W. Brytanią uległy zacieśnieniu. Niedawne układy stworzyły nowe podstawy dla naszych stosunków gospodarczych i finansowych, które pragniemy rozwijać ku obopólnej korzyści.

„Błękitna księga powietrzna"

„L'Intransigeant" donosi, że francuski minister lotnictwa Cot zawiadomił międzynarodową federację lotniczą, że zamierza zorganizować wyścig powietrzny na trasie Paryż — Nowy Jork, który odbyłby się 21 maja 1937 roku, w 10-lecie lotu Lindbergha. Redakcja „L'Intransigeant" ufundowała z okazji tego wyścigu „błękitną księgę powietrzną".

Nie będzie strajku w Południowej Walji

Na skutek interwencji Rządu konflikt w przemyśle węglowym Południowej Walji został zażegnany. **Związek górników Południowej Walji postanowił odwołać proklamowanie strajku. (PAT.).**

Umowa lotnicza

Między Rzeszą a Jugosławją podpisana została umowa lotnicza, oraz umowa dodatkowa, dotycząca stałego połączenia lotniczego między Berlinem i Białogrodem.

Wiadomości Sportowe

Melodja, której się nie zapomina...

Od pierwszej chwili dowodziliśmy, że hitleryzm i międzynarodowy faszyzm, posługuje się sportem jako narzędziem politycznej propagandy. Z tych względów zwalczaliśmy swego czasu projekt nawiązania stosunków sportowych z Niemcami, jak i odbycie Olimpjady w Berlinie. Prasa burżuazyjna zwalczała nasze stanowisko usiłując dowieść, że motywy sportowe przemawiają przeciwko naszemu stanowisku. W sporcie nie ma polityki! Tak pompatycznie i obłudnie odpowiadano na naszą kampanję przeciwko moralnemu popieraniu Hitlera w jego politycznej propagandzie. Tymczasem na łamach koncernu I. K. C. polityczny sprawozdawca tego wydawnictwa z Berlina, Dr. Z. Grabowski, wyraźnie pisał przed rozpoczęciem Olimpjady: Olimpjada berlińska jest tematem politycznym i miała nim być od założenia. Olimpjada należy do polityki. Gdyby jej nie było należałoby ją wymyślić, gdyż jest ona idealnym wprost instrumentem tego, co się zowie propagandą. Pojęcie to zostało urobione w państwach totalnych, a w Niemczech zyskało ono taką naukową podbudowę, jakiej nie ma ani w Rosji ani w Itadji.

Jak widzimy sprawa postawiona jasno. Wbrew twierdzeniom redaktorów sportowych tego samego koncernu.

A, dalej pisze ciekawie ten polityczny sprawozdawca: idea olimpijska przeżywa kryzys głęboki naskutek nastawienia państw totalnych, które sport chcą zmienić w instrument polityczny, w kółko do fabrykowania energji zbiorowej masy. Pozornie, to Olimpjada: radość zdrowia, manifestacja siły, kult ciała, które odrodziły się w Europie XX-go wieku. Ale Olimpjadę przecież można i trzeba wyzyskać dla ujawnienia tego, co się zrobiło, dla suflowania tych wniosków, które już z góry zostały przygotowane. Tak pisano na dzień przed otwarciem Olimpjady na łamach pisma niesocjalistycznego. Ale, gdy w tych samych niemal słowach potraktowaliśmy Olimpjadę jeszcze w roku 1933 i w latach ostatnich, aż do jej otwarcia, zarzucano nam rozmaite tendencje. Gdy założyciel nowoczesnych Olimpjad baron w przemówieniu swem dał wyraz rozczarowaniu, jakie przeżywa ludzkość, która obiecywała sobie po udoskonaleniu ciała i rozroście idei sportowej udoskonalenie człowieka, w Niemczech wszczęto przeciwko tym poglądom kampanję. Była to — jak powiada Dr. Grabowski — polemika dwóch światów; świata, który zrodził Olimpjadę w duchu pięknych marzeń i świata, który traktuje Olimpjadę jako narzędzie większej, totalnej akcji. Tak więc polityczne oblicze berlińskiej Olimpjady zostało nieodparcie przypieczętowane. I dlatego dziwnem wydaje się stanowisko „Wiadomości Literackich", które w polemice zemną bronią zasady, że Judyta Deutsch winna była wyjechać na Olimpjadę, i, że odwołanie wyjazdu naszej ekipy olimpijskiej do Berlina nie miało racji bytu. Pan „Jam" zapytuje, czy Rotholc „miał rzeczywiście zrezygnować z walki o chwałę pięściarstwa polskiego tylko dlatego, że hitlerowcy nie życzą sobie, aby Prenn rozsławiał dobre imię niemieckiego tenisu?" Naszem zdaniem tak! A, dlaczego proszę posłuchać: Rotholc wbrew opinji swego macierzystego klubu pojechał do Berlina. I, co go spotkało?

1) Nie dano mu możności brania udziału w defiladzie „narodów" przed obliczem samego kanclerza Hitlera, rzekomo z powodu braku kostjumu sportowego,

2) kazano mu w Berlinie rozegrać eliminację, a gdy ją wygrał, przypomniano sobie że ma chorą rękę. Pokonany był sympatyczniejszy (!!) i dlatego stanął do walk olimpijskich.

Prawda, jaka wspaniała zachęta do „walki o chwałę pięściarstwa polskiego?" A Judyta Deutsch? Ona mogła wywalczyć barwom austrjackim zwycięstwo, ale wiedziona kobiecą intuicją, może nie chciała się narazić na afront, podobny Rotholcowi, lub tym dwom młodym żydowskim amerykańskim sprinterom, Glickmanowi i Stolelrowi, których po to wieziono, aż z za oceanu, by w ostatniej chwili usunąć ich ze sztafety, a na ich miejsce wyznaczyć murzynów, nawiasem mówiąc równie małowartościowych pod względem rasowym.

Po Olimpjadzie jeden ze sprawozdawców sportowych pism warszawskich napisał: „Nas prześladuje „Horst Wessel Lied".

Słyszeliśmy tę pieśń na stadjonie. Przywieźliśmy te melodję do Warszawy... długo jej nie zapomnimy".

A, więc proszę melodja „Horst Wessel Lied" pozostała w pamięci naszym sportowcom. Nie „wspaniałe" sukcesy, rekordy, nie marzenia udoskonalenia człowieka i zbratania wszystkich narodów, jakie obiecywała sobie ludzkość po rozroście idei sportowej, której najszczytniejszą i najszlachetniejszą emanacją miała być nowoczesna Olimpjada, ale pieśń „Horst Wessel". Ta sama imperjalistyczna melodja, która równocześnie rozbrzmiewa na stadjonie berlińskim, jak i na polach hiszpańskiego Marokka, Palestyny, Pomorza, Gdańska, Śląska, Alzacji i innych cudzych ziemiach, które przy jej „pokojowych" dźwiękach zamierza hitleryzm zdobywać dla siebie. I, o tej melodji nie chce się w Warszawie zapomnieć... Zaiste, budujący przykład spełnienia się marzeń propagandy hitlerowskiej.

I, jakże tutaj nie zawołać: „Niech żyje Olimpjada"! „Gdyby jej nie było należałoby ją wymyślić". Wszak na niej można usłyszeć „Melodję, której się nie zapomina"...

M. STATTER.

Z dnia

NIEZWYKŁY ZAKAZ.

W myśl uchwał zarządu Małopolskiego Okręgu Kajakowego komisja sportowa zakazała z dn. 1 b. m. wszystkim zawodnikom tego okręgu startowania w regatach i imprezach, organizowanych przez następujące kluby:

Klub Kajakowy Chorzowianka w Chorzowie, Klub Kajakowy w Katowicach, Sekcja Kajakowa PPW. w Katowicach. Sekcja Kajakowa ZS przy kopalni „Silesia" w Czechowicach, Sekcja Kajakowa „Schlesischer Wintersport Verein" w Katowicach.

Zakaz powyższy obowiązuje aż do odwołania, winni nie zastosowania się do niego ulegną karze dyskwalifikacji.

W motywach Małopolsko - śląski okręg wskazuje na szkodliwą dla okręgu działalność wymienionych klubów.

Boks

MAJCHRZYCKI UKAŻE SIĘ ZA MIESIĄC NA RINGU.

Dyskwalifikacja boksera Majchrzyckiego, kończy się w dniu 1 października i jak donoszą z Poznania, trenuje bardzo pilnie i wystąpi już 4 października na ringu w ramach meczu Sokół (Poznań) — ABC (Gdańik).

Hippika

NOWE ZWYCIĘSTWA JEŹDŹCÓW.

W piątek rozegrano na międzynarodowych zawodach hippicznych w Rydze konkurs szybkości. Polacy odnieśli nowy sukces, zdobywając 8 nagród i cztery pierwsze miejsca.

Pierwszą nagrodę zdobył por Gutowski, 2) rtm. Sokołowski.

Trzecie miejsce zajął por. Komorowski, a czwarte rtm. Kulesza.

Zwycięstwo robotników w Chodzieży

Ostateczne załatwienie sprawy fabryki fajansu

W Sądzie Grodzkim w Chodzieży, w dniu 3 września r. b. odbyła się druga z rzędu licytacja fabryki fajansu. Do licytacji tej w pierwszym rzędzie stanęli pp. Szrama i Kapczyński z Poznania. których zastępował p. mecenas Smoliński z Poznania. W zastępstwie dłużnika zjawił się aplikant adw. p. Dr. Hubert z Poznania — który próbował w nieuzasadnionych wywodach, odrzucić termin licytacji. Jednak to się temu panu nie udało, albowiem Sąd nie uwzględnił wniosków obrony i przyznał fabrykę ponownie pp. Szramie i Kapczyńskiemu. Tem samem zakończył się długotrwały konflikt o utrzymanie warsztatu pracy.

Nowi nabywcy tej fabryki pp. Szrama i Kapczyński, jak się dowiadujemy, zostaną wprowadzeni na teren fabryczny przez Komornika Sądowego w dniu 7 b. m.

Uruchomienie fabryki nastąpi w dniach najbliższych. Po odbytej licytacji w dniu 3 b. m. odbyły się pertraktacje zarobkowe pomiędzy nowymi nabywcami, a Centralnym Związkiem Robotników Przemysłu Chemicznego w Rzplitej Polskiej, reprezentowanym przez tow. Fr. Rybczyńskiego — Sekr. Okr. z Poznania. Umowa zbiorowa, — którą spisano i podpisano, gwarantuje robotnikom tak stawki godzinowe jak i też akordowe, a ponadto wyszczególniony jest punkt w umowie, że zostaną przyjęci do pracy wszyscy robotnicy, którzy dotąd pracowali należycie i t. p. W dniu 4 b. m. odbyło się zebranie fabryczne, na którem tow. Rybczyński, po obszernym referacie na temat akcji, prowadzonej w obronie warsztatu pracy, odczytał zawartą umową zbiorową, która została przyjęta przez ogół robotników huraganowemi oklaskami do wiadomości.

Radość jaka zapanowała wśród robotników, walczących o utrzymanie tego ogniska pracy, jak również całego społeczeństwa chodziskiego, jest wprost nie dopisania.

Robotnicy zakończyli okupację fabryki odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" i wnosili okrzyki na cześć Centralnego Związku Robotników Przemysłu Chemicznego w Rzplitej Polskiej i jego przywódców.

Lecznictwo czy kpiny?

Z. U. S. od kilku lat prowadzi w wielu krajowych uzdrowiskach zakłady, leczące tych ubezpieczonych, którym grozi utrata zdolności do pracy. Zakłady te zdobyły sobie należyte uznanie.

W r. b. Z. U. S. obok już istniejących placówek zorganizował nowy „Zakład Leczniczy" w Druskienikach. „Zakład" ten poza nazwą niema nic wspólnego z akcją leczenia zapobiegawczego. Skierowano tu obok ludzi zdrowych — duży procent ludzi chorych.

Tak „dobranemu" zespołowi ubezpieczonych oświadczono, że leczyć się może, ale na koszt własny, gdyż Z. U. S. pokryje jedynie koszt wyżywienia i pomieszczenia.

Ponieważ „Zakład" nie rozporządza stałą obsługą, przeto jednych chorych powierzono opiece innych chorych.

„Opiekunem" tego zakładu jest lekarz miejscowy dr. Rymkiewicz.

Sądzimy, że „doświadczeniami" Z. U. S. w Druskienikach powinny się zainteresować nietylko Ministerjum Opieki Społecznej, ale i Izba Lekarska Warszawsko - Białostocka.

Kuracjusze, wymagający leczenia, a nie uprzedzeni przez Z. U. S. o warunkach pobytu w sławetnym „Zakładzie", znaleźli się w położeniu pożałowania godnym.

Jest to jeszcze jeden dowód, jak i co się robi w czasach rządów komisarskich, w czasach kiedy „nos jest dla tabakiery, a nie tabakiera dla nosa".

Wiadomości z całej Polski

BURZE POD LWOWEM.

Nad pow. lwowskim przeszła ubiegłej nocy wielka burza z piorunami, która wyrządziła znaczne szkody.

W Dawidowie uderzył piorun w drzewo, pod którem skrył się wraz z dwiema krowami 14-letni Józef Młotek. Zarówno chłopiec jak i krowy zostały zabite.

STRASZNY WYPADEK UCZNIA.

W Grabinach pod Tarnowem, na torze kolejowym obok stacji, wydarzył się straszny wypadek. Oto powracający ze szkoły do domu 10-letni Michał Pękala, chcąc zobaczyć nadchodzący pociąg, — przeszedł pod rampę i stanął między torami. Roztargniony chłopiec nie zauważył, że równocześnie nadchodził pociąg z przeciwnej strony. Skutki tej nieuwagi okazały się straszne, gdyż potrrącony przez stopnie wagonu, doznał rozbicia głowy. Ofiarę własnej nieostrożności w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala w Tarnowie.

OJCOBÓJSTWO.

Do szpitala w Krzemieńcu przywieziono Bazylego Dojeżdżaka — mieszkańca Ludwisz, który wkrótce zmarł. Początkowo rodzina podała, że Dojeżdżak uległ nieszczęśliwemu wypadkowi w czasie oczyszczania studni. Dochodzenia policyjne wykazały jednak, że Dojeżdżak w czasie kłótni uderzony został wiadrem w głowę przez swego syna Jerzego. Ojcobójca został osadzony w więzieniu.

WYPADEK MOTOCYKLISTY.

Na drodze prowadzącej z Sowlin do Limanowej, pod Nowym Sączem, jadący motocyklem Rudolf Heś z Rzeszowa, zawadził o furmankę w czasie jej mijania — skutkiem czego przewrócił się, — doznając złamania nogi.

KARAMBOL NA DWORCU LUBELSKIM.

Pociąg towarowy, idący z Kowla do Lublina, na stacji Lublin wskutek złego nastawienia zwrotnicy, zderzył się ze stojącemi wagonami na torze, wskutek czego został uszkodzony parowóz i 7 wagonów. Wypadek na szczęście nie pociągnął za sobą ofiar w ludziach.

OFIARA DUNAJCA.

Dunajec wyrzucił pod Łąskiem zwłoki kobiety i dwojga dzieci.— Dochodzenia wykazały, że są to zwłoki Katarzyny Orłowej oraz jej dzieci, która najprawdopodobniej w czasie przechodzenia przez rzekę, natrafiła na głębię i utonęła.

TRAGICZNY WYPADEK CZY MORDERSTWO?

W Dusznie, w Poznańskiem, 54-letni rolnik Maciocha, żyjący w niezgodzie na tle podziału majątkowego z zamieszkałymi u niego synem i zięciem, zmłóciwszy większą ilość żyta, postanowił spać w nocy w stodole, aby pilnować zboża. Spracowany rolnik podczas pilnowania, zaspał twardo. Tymczasem w nocy niespodzianie cała stodoła stanęła w płomieniach. Zaalarmowana straż pożarna z sąsiedztwa ugasiwszy ogień, znalazła na klepisku stodoły spalone kości Maciochy. Maciocha został zamordowany, mordercy zaś dla zatarcia śladów zbrodni, podpalili stodołę.

Informacje Polskiego Radja

Piszą do nas z Katowic:

Dzienniki informacyjne „Polskiego Radja" czasem odznaczały się tendencyjnością w informowaniu słuchaczów. Dotyczy to zarówno spraw krajowych jak i zagranicznych. Szczególnie tendencyjne i fałszywe są komunikaty „Polskiego Radja" z Hiszpanji. Dowodzi tego następujący fakt: w sobotę rano o godz. 7 stacje niemieckie nadawały dziennik poranny t. zw. „Funkbericht". Stacje niemieckie doniosły z Hiszpanji co następuje: w Madrycie nastąpiła zmiana Rządu. Zamiast dotychczasowego premjera Girala, został mianowany premjerem Largo Caballero, należący do lewicy hiszpańskiej partji socjalistycznej. Dalej Rząd składa się z 6-ciu socjalistów, 2 komunistów, 2 republikanów i 1 nacjonalisty Baskijczyka. (Ein basckischer Nationalist). W Irunie toczyły się jeszcze w piątek wieczorem o godz. 11-tej walki pomiędzy powstańcami i czerwonymi. Czerwoni bronili się zaciekle, wysadzając zgodnie ze swoją zapowiedzią dynamitem domy w powietrze. Irun jest dziś wielką ruiną.

Tak donosiły niemieckie stacje radjowe o wypadkach w Hiszpanji. Trzeba tu podkreślić, że jak wiadomo całe hitlerowskie Niemcy stoją wyraźnie po stronie faszystów hiszpańskich. Pomimo to hitlerowskie stacje w porównaniu z Polskiem Radjem są o całe niebo objektywniejsze. Wynika to z dziennika porannego Polskiego Radja z tej samej soboty dnia 5 września. Polskie Radjo tak informowało o Hiszpanji: W Madrycie ustąpił dotychczasowy Rząd Girala. Premjerem nowego Rządu hiszpańskiego został mianowany zwolennik skrajnego terroru, komunizujący członek lewicy socjalistycznej Largo Caballero. Również inni ministrowie są komunistami. Informacji w takiem oświetleniu nie powstydziłby się nawet endecki „Narodowy Dziennik Warszawski". O walkach w Irunie informator Polskiego Radja oświadczył, że czerwoni podpalili miasto, które przedstawia jedno morze ognia.

Już sobotnia poranna prasa polska przyniosła cały skład nowego Rządu hiszpańskiego. Z informacyj tej prasy („Polonia" i t. d.) wynika, że w nowym Rządzie jest tylko 2 komunistów. Tak samo prasa poranna doniosła, że wojska rządowe broniły w Irunie każdego domu, że często obrońcy woleli wysadzać domy w powietrze, niż poddać się faszystom. — Miasto zaś zapaliło się od pocisków 23 ciężkokalibrowych dział i kilkudziesięciu bateryj polowych wojsk faszystowskich.

Jak długo jeszcze „Polskie Radjo" będzie tak tendencyjnie informować opinję publiczną i dopóki hitlerowskie stacje radjowe będą informowały objektywniej niż Radjo Polskie?

Niecodzienny strajk

Z powodu przerwania robót publicznych przez Magistrat w Białej, zorganizowało 19 robotnic sezonowych strajk okupacyjny w parku w środku miasta. Robotnice sprowadziły sobie „przymusy" garnki oraz pościel, urządzając prawdziwy obóz. Ławki w parku służą do spania. Z pomocą strajkującym przyszli robotnicy, którzy postawili posterunki ochronne, by nie dopuścić do zaczepienia robotnic. Likwidacją tego niecodziennego strajku zajął się Magistrat.

Proces spowodowany przez denuncjantów

Swego czasu odbył się strajk okupacyjny w fabryce konfekcji „Lenko" w Bielsku. Strajk ten po burzliwych zajściach zakończył się zwycięsko dla strajkujących. Po likwidacji strajku kilka robotnic, nie należących do klasowego Związku, a podburzonych przez endeckich faszystów doniosło do sądu, że kilku robotników zmusiło te robotnice pod groźbą do przyłączenia się do strajku.

Sprawa ta znalazła się dwukrotnie przed sądem. Na ławie oskarżonych zasiadło kilkunastu towarzyszów. Pierwsza rozprawa została odroczona, celem zawezwania dalszych świadków, druga rozprawa zakończyła się uwolnieniem oskarżonych, ponieważ sędzia oświadczył, że nie ma prawnych podstaw do zasądzenia robotników.

Na Śląsku Cieszyńskim
Strajk w kamieniołomie

Robotnicy zatrudnieni w kamieniołomie „Skalica" w Ustroniu (Cieszyńskie), należącym do Wydziału Dróg Powiatowych, wystąpili z żądaniem podwyższenia płacy dniówkowej z 3.20 zł. na 3.60 zł. i o ćwierć grosza przy płacach akordowych przy obróbce kamienia. Kierownik kamieniołomu przyrzekł interwenjować w tej sprawie i poprzeć żądania robotników. 8 b. m. oświadczył on robotnikoma, że Wydział Dróg Powiatowych na podwyżkę płac się nie zgadza, wobec czego robotnicy przystąpili w piątek rano do strajku protestacyjnego. Równocześnie wysłali oni delegację do Wydziału dróg powiatowych, gdzie w wyniku kilkugodzinnej konferencji doszło do porozumienia. Zawiadomiona o rezultacie załoga kamieniołomu podjęła popołudniu pracę napowrót.

P. C. WODEHOUSE. 124)

Burzliwa pogoda

Z upoważnienia autora przełożyła B. Kopelówna

Lord Emsworth skoczył, jak podrywający się cietrzew.

— Co? Co? Co to ma być? Ma ją? Co to znaczy, że ją ma?

— Zabrał ją właśnie z chlewu — wyjaśniła Sue — i umieścił w swym samochodzie koło siedzenia szofera.

Nawet pomimo swego przerażenia lord Emsworth musiał zastanowić się nad tym, według wszelkich danych, niesamowitym wyczynem.

— Co? Jakże, do djaska, można umieścić „Monarchinię" w samochodzie koło siedzenia szofera?

— Właśnie — rzekła lady Konstancja. — przecież nawet chyba ty, Clarence, widzisz, że to jest poprostu śmieszne.

— Och nie — zapewniła Sue — to było zupełnie proste, naprawdę! Ronnie ciągnął ją, a jego przyjaciel popychał.

— Rozumie się — rzekł czcigodny Galahad, jako ekspert. — Zapominasz, Clarence o tem, że „Monarchini" ma w nosie kółko, co ułatwia przesuwanie jej z miejsca na miejsce. Gdy „Nadęty" Benger i ja ukradliśmy świnię staremu Wivenhote w noc Balu Kawalerów w Hammers Easton, w roku dziewięćdziesiątym piątym, musieliśmy zanieść ją sami na trzy piętra, zanim udało się nam umieścić ją w sypialni „Kółka" Bashama...

— Ronnie powiada — ciągnęła Sue — że zamierza teraz zabrać „Monarchinię" na wycieczkę...

— Na wycieczkę! — wykrzyknął lord Emsworth, przerażony.

— Tylko, naturalnie, o ile nie da mu pan jego pieniędzy. Jeżeli naprawdę nie może mu pan ich dać — Ronnie powiada, że będzie obwoził „Monarchinię" po całej Anglji...

— Cóż za zachwycający pomysł — rzekł czcigodny Galahad z uznaniem. — Rozumiem, jak to sobie wyobrażacie. Dziś Birmingham, jutro Edynburgh, jeszcze następnego dnia Brigton. Coś w rodzaju okrężnej tury. Pozna trochę kraj, co?

— Tak.

— Powinien zawieźć ją do Skegness. Powietrze w Skegness jest takie wzmacniające.

— Muszę mu powiedzieć.

Lord Emsworth walczył o zachowanie resztek rozsądku.

— Nie wierzę — zawołał.

— Ronnie przypuszczał, że mógłby pan nie uwierzyć. Myślał, że zechce pan prawdopodobnie przekonać się sam. A więc czeka tam na drodze, tuż pod oknem.

Lord Emsworth nie mógłby dopuścić do tego, aby w takiej chwili drobiazg w postaci zwichniętej nogi stanął mu na przeszkodzie. Skoczył, jak akrobata, z kanapki i pokuśtykał do okna.

Z samochodu tuż pod oknem spojrzała na niego łagodna morda „Monarchini", posrebrzona światłem księżyca. Lord Emsworth wydał z siebie żałosny okrzyk.

Siostrzeniec jego, siedzący przy kierownicy, popatrzył wgórę, nacisnął trąbkę z miną, wyrażającą pełne szacunku ubolewanie, puścił samochód w ruch i zniknął w ciemnościach. Tylne światła samochodu zalśniły czerwienią, gdy samochód stanął w odległości jakich pięćdziesięciu jardów na drodze.

— Obawiam się, że nic nie przyjdzie z wołania na niego! — rzekła Sue.

— Rozumie się, że nie — potwierdził serdecznie czcigodny Galahad. — Jedno powinieneś tylko zrobić, Clarence, a mianowicie położyć kres wszystkim tym nonsensom i dać wobec świadków formalne przyrzeczenie, że wyplujesz te pieniądze, a następnie wypisać czek na tysiąc lub dwa tysiące na koszta podróży poślubnej.

— To właśnie zaproponował Ronnie—rzekła Sue — a wówczas Pirbright będzie mógł pójść i zabrać „Monarchinię", a potem ułożyć ją do snu.

— Clarence... — zaczęła lady Konstancja.

Ale na lorda Emswortha w jego rozpaczy nie działały okrzyki: „Clarence". Podskoczył do biurka i rozgorączkowanemi palcami szukał czegoś w górnej szufladzie.

— Clarence, nie zrobisz tego!

— Naturalnie, że zrobię — rzekł lord Emsworth — probując stalówkę grubym palcem.

— Czy ta nieszczęsna świnia znaczy dla ciebie więcej, aniżeli cała przyszłość twego siostrzeńca?

— Rozumie się, że tak — rzekł lord Emsworth, zdziwiony głupiem pytaniem. — A pozatem co zagraża jego przyszłości? Przyszłość jego jest w zupełnym porządku. Ożeni się z tą miłą dziewczynką tutaj... zapomniałem, jak się nazywa. Już ona nim się zaopiekuje.

— Dzielnie powiedziane, Clarence — rzekł czcigodny Galahad z uznaniem. — W odpowiednim duchu...

— No, w takim razie...

— Nie odchodź, Connie — poprosił czcigodny Galahad. — Możemy cię potrzebować, jako świadka, czy coś w tym rodzaju. W każdym razie chyba trudnoby ci było oderwać się od takiego obrazka szczęścia... Do djaska, to jest tak, jak w Kiplingu, jakże to idzie?

Zostawiliśmy ich parami, w tańcu żwawo pląsających
Młodych oddanych miłości, rodziców czeki piszących...

Drzwi trzasnęły.

Czcigodny Galahad dokończył zwrotki.

— Napisz wyraźnie, Clarence, po jednej stronie — i nie zapomnij podpisać się, co zdarza ci się zazwyczaj. Data jest: czternasty sierpnia.

ROZDZIAŁ XVIII.

Czerwone tylne światło dwuosobowego samochodu wykręciło za zakrętem i zniknęło wśród nocy. Czcigodny Galahad w zamyśleniu wyczyścił monokl, umieścił go nanowo w oku — i przez parę chwil spoglądał w miejsce, w którem samochód znikł. Po burzy powietrze było miłe i świeże. Księżyc sunął rzeźko po bezchmurnem niebie. Noc była bardzo cicha, tak cicha, że usłyszałoby się najlżejsze kroki po żwirze. Te kroki, które teraz zwróciły uwagę Galahada, nie były lekkie. Był to miarowy, trzeszczący chód człowieka o dużej tuszy.

Galahad odwrócił się.

Radjo warszawskie

WTOREK, 8 września

6.30 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.20 Dziennik poranny. 7.30 Program na dzisiaj. 7.35 „Parę informacyj". 7.40 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. Przerwa. 11.30 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 „Jak wywołać scalenie gruntów" — pogadanka. 12.03 Dziennik południowy. 12.23 Sekstet Kameralny Niny Mańskiej. 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Skrzynka PKO. 16.00 Koncert solistów (z Krakowa). 16.45 „Tadeusz Kościuszko" — odczyt (ze Lwowa). 17.00 Wiązanka pieśni ludowych śląskich (z Katowic). 17.20 Recital skrzypcowy Józefa Szigeti'ego. 17.50 „Pogadanka o węgorzu". 18.00 „Listy od dzieci". 18.10 Życie kulturalne stolicy. 18.15 Koncert reklamowy. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Koncert rozrywkowy (z Wystawy Radjowej). 20.25 „Najrozmowniejszy odludek"— wywiad T. Markowskiego ze Stanisławem Wasylewskim (z Poznania). 20.40 Dziennik wieczorny. 20.50 Pogadanka aktualna. 20.55 Koncert Ork. Symf. pod dyr. Grzegorza Fitelberga z okazji „Tygodnia Warszawy". W przerwie — wiadomości sportowe. 23.00 Muzyka taneczna.

ŻYCIE WARSZAWY

Wybicie szyb
na ul. Marszałkowskiej i Świętokrzyskiej

Oprócz już podanych w poprzednim numerze informacyj o wybiciu szyb w 6-ciu księgarniach i antykwarniach, należy zaznaczyć, że grupa młodzieży, dążąc ul. Świętokrzyską od strony Nowego Światа w kierunku Marszałkowskiej, wybiła szyby jeszcze w 7 sklepach, a mianowicie: przy ul. Świętokrzyskiej 34, w owocarni Fiszela Szacha—wartości 400 zł., w domu Nr. 35 w dwóch księgarniach przy ul. Świętokrzyskiej: Baumkolera i Rywki Soból, 2 olbrzymie szyby, każda po 500 zł., w księgarni i antykwarni p. f. „Bazar Literacki", wartości 500 zł., przy ul. Marszałkowskiej 141, w zakładzie gastronomicznym p.f. „D. H. Bracia Hirszfeld" — wartości 800 zł., w domu Nr. 135, w składzie elektrotechnicznym inż. Michała Chazanowicza i S-ki, sp. z o. o., wartości 300 zł. oraz w domu Nr. 115 w magazynie wyrobów trykotowych i dzianych „Leon Plihal — Łódź", wartości 1.500 zł.

Policja zatrzymała 14 osób, które po wylegitymowaniu przewieziono do urzędu śledczego.

Ujęcie złodzieja
w rok po dokonaniu kradzieży

Do Marji Mireckiej (Łucka 9), która w roku 1935 pełniła obowiązki służącej u Marjana Glassa przyszedł wówczas, jakiś mężczyzna, zawiadamiając, że chlebodawca jej czeka przed bramą z walizkami. Nie spotkawszy jednak Glassa, służąca powróciła do mieszkania, gdzie, ku swemu przerażeniu, stwierdziła, że w czasie jej nieobecności, niewykryci złodzieje, po wyłamaniu zamka, skradli bieliznę, garderobę, biżuterję i t. p., na ogólną sumę 1.500 zł. Poszkodowany zawiadomił o kradzieży policję, która jednak sprawców nie wykryła. Dopiero w niedzielę Mirecka natknęła się na rogu ul. Łuckiej i Żelaznej na owego nieznajomego, który przed rokiem wywołał ją podstępnie z mieszkania i oddała go w ręce policjanta. Po przeprowadzeniu do VI komis. okazało się, że ujętym jest Moszek Turek (Prosta 34), znany złodziej-recydywista. Decyzją sędziego śledczego, Turka osadzono na Pawiaku.

Wypadki samochodowe

Na ul. Senatorskiej samochód potrącił 27-letniego Wacława Bubę, grawera (Elektryczna 1), który doznał potłuczenia lewej nogi.

Na ul. Marszałkowskiej dostał się pod samochód 55-letni Stefan Zdziechowski, krawiec (Króla Alberta 9), który doznał potłuczenia pleców i lewej nogi. Poszwankowanych opatrzono na stacji Pogotowia.

Co grają w teatrach?

TEATR NARODOWY: gra dziś „Wielka miłość" Molnara w reżyserji Osterwy.

We środę 9 września „Wielki Fryderyk" z Solskim.

W czwartek „Wielka miłość".

W piątek uroczyste przedstawienie ku uczczeniu 400-lecia urodzin ks. Piotra Skargi, złożone z 2-ch części na część pierwszą złożą się fragmenty „Kazań Sejmowych". W drugiej części ukażą się fagmenty „Wesela" (akt II i III).

TEATR POLSKI — który w dalszym ciągu gra z niesłabnącem powodzeniem (zgórą 130 przedstawień) „Tessę" — przygotowuje na drugą połowę września premjerę wielkiego widowiska dickensowskiego, przerobionego ze słynnej powieści „Klub Pickwicka", w przekładzie J. Brodzkiego. Inscenizuje A. Węgierko, rolę tytułową odtworzy A .Zelwerowicz, oprawę dekoracyjną szykuje W. Daszewski.

TEATR MAŁY już w dniach najbliższych zainauguruje sezon jesienny premjerą najnowszej, zabawnej komedji B. Winawera p. t. „Ryk byłego Lwa", w reżyserji E. Wiercińskiego, w oprawie dekoracyjnej E. Węgierkowej, w obsadzie pp. Munclingrowej, Wasiutyńskiej, Grolickiego, Kreczmara, Kurnakowicza i Woskowskiego.

Do dnia premjery grany będzie rekordowy sukces Teatru Małego — arcydowcipna komedja G. B. Shaw'a „Żołnierz i Bohater". Będą to ostatnie przedstawienia tej sztuki.

TEATR LETNI. Dziś komedja Rapackiego „Jubileusz mistrza".

TEATR NOWY. Dziś angielska komedja „Sprawy rodzinne" G. Jannings w reżyserji i z udziałem Stanisławy Wysockiej.

TEATR MALICKIEJ daje co wieczór o g. 8-ej „Profesję pani Warren" Shaw'a.

OPERETKA przy ul. Karowej 18 W próbach „Wesoła wdówka" Lehara z Kulczycką i Contim na czele.

CYRULIK WARSZAWSKI. Dziś wodewil satyryczno-polityczny „Karjera Alfa Omegi" z Dymszą, Zniczem i Brochwiczówną na czele.

Nasza Rubryka

PIASECZNO! Absolwentka matematyki udziela matematyki, fizyki, polskiego, niemieckiego, przygotowuje do egzaminów extena i konkursowych. Wiadomość: telefon 11-72-21. 2.30—3.30.

STUDENTKA PEDAGOGIKI uczy dorosłych skróconą metodą. Postępy zapewnione. Tel. 11-72-21.

POMOCNICA BUCHALTERA pisząca na maszynie poszukuje posady. Warunki skromne. Ogrodowa 29 m. 59.

Z teatrów warszawskich

TEATR LETNI. „Jubileusz Mistrza", krotochwila w 3-ch aktach Wincentego Rapackiego (syna). Reżyserja Janusz Warnecki. Dekoracje Stanisław Jarocki.

Pod złą gwiazdą rozpoczął Teatr Letni nowy sezon. Słynny „Kubuś", który wywołał przed rokiem tyle fermentów w świecie teatralnym, był arcydziełem w porównaniu z tą zabójczą krotochwilą.

Pozbawiona ona jest zarówno akcji, dowcipu, jak i wszelkiego sensu.

Jest to niby coś w rodzaju satyry na jubileuszomanję świata aktorskiego.

Jubileusz okazuje się tedy wcale intratną dla jubilata imprezą. Od szeregu tygodni wszyscy wierzyciele jubilata oczekują cierpliwie efektów materjalnych uczczenia „mistrza" przez społeczeństwo.

Autor przygotowuje widza do „klapy" jubileuszowej imprezy, by go potem wbrew wszelkiej logice i konsekwencji olśnić niespodziewanym sukcesem.

Jest i druga równie inteligentna niespodzianka. Miał tam być niby satyryczny morał, że dochody z jubileuszów nie na wiele się przydają braci aktorskiej, gdyż wszystko zabierają zaraz wierzyciele.

I tak jest w istocie w tej komedji, by w zakończeniu jednak znowu wprawić w zakłopotanie widza przez ujawnienie jakiejś pokaźnej sumy, która ocalała od zachłanności wierzycieli.

Wszystko to jest tak niekonsekwentne, nielogiczne, że niewiadomo zupełnie o co chodzi autorowi w tej komedji i przeciw komu zwraca się ta jałowa satyra.

Trzeba doprawdy niemałego wysiłku, by wysiedzieć do końca na tej sztuce, tak pozornie wyrwanej z życia a pozbawionej zupełnie tchu życiowego.

Niektóre pomysły autora są wręcz kapitalne jak np. sprzedawanie biletów na benefis w domu aktora i w jego obecności albo paskowanie biletami benefisowemi przez kasę teatralną.

Nadomiar tych wszystkich niedorzeczności komedja pozbawiona jest wszelkiego dowcipu słownego.

Trudno było bez najgłębszego współczucia patrzeć na aktorów, zgrywających się w tej niesmacznej ramocie.

Ważniejsze role kreowali: Tadeusz Frenkiel, Marja Gella, Zofja Wierzejska, Janina Macherska, Antoni Fertner, Stanisław Daczyński.

W roli córki Mistrza wystąpiła z powodzeniem tegoroczna absolwentka P. S. S. T., p. Karin Tiché.

Świetną aktorkę p. Marję Gellę zmuszono w tej sztuce do zaprezentowania się w idjotycznej roli żony Mistrza; trudno się dziwić, że rolę tę grała z widomem obrzydzeniem i bez przekonania.

J. N. M.

Pobici w niedzielę

W ogrodzie Saskim został pobity w niedzielę Szmul Herman, bez zajęcia (Przytyk), na rogu Jasnej i Świętokrzyskiej został pobity Abram Globus, handlarz (Nowolipie 45), w Alejach Jerozolimskich pobito Szmula Rajtera, trykotażnika (Nowolipie 65). Wreszcie na rogu ul. Wilczej i Poznańskiej pobito Lucjana Nogę, handlowca (Ceglana 3). Wszystkich opatrzono w ambulatorjum Pogotowia.

Skok samobójczy z VII piętra

Przy ul. Bagatela 15, z okna klatki schodowej VII piętra wyskoczyła i upadła na asfalt podwórza, 30-letnia Marja Wojciechowska, przy rodzicach (Nowy Świat 64). Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć. Przyczyna samobójstwa — nieustalona. Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

Wypadek kolejowy

Na stacji Legjonowo wypadł z pociągu 16-letni Jan Koperkiewicz, ślusarz (Legjonowo). Chłopca przewieziono na dworzec Gdański, gdzie lekarz udzielił pomocy, stwierdzając złamanie lewej nogi i ogólne potłuczenie. Ofiarę wypadku przewieziono do szpitala na Czystem.

Tajemnicze postrzelenie

W Rakowie został postrzelony przez nieznanego sprawcę 38-letni Władysław Brudziński (zam. tamże). B przewieziono do XXIII-go komis., gdzie lekarz Pogotowia udzielił pomocy, stwierdzając ranę postrzałową lewej pachy.

Bez opieki

Na ul. Pańskiej dostał się pod wóz 4-letni Stanisław Rostkowski (Prosta 10), puszczony samopas na ulicę. Chłopiec doznał złamania czaszki. Pogotowie przewiozło go w stanie ciężkim do szpitala im. Bersonów i Baumanów przy ul. Śliskiej.

Wydawnictwa nadesłane

Marja Niemyska. Wychodźcy po powrocie do kraju. Remigranci w województwie białostockiem w świetle ankiety 1934 roku. Instytut Gospodarstwa Społecznego. Warszawa, 1936, str. 141.

Nakładem Instytutu Gospodarstwa Społecznego ukazała się w druku książka Marji Niemyskiej p. t. „Wychodźcy po powrocie do kraju". Główną część książki tej stanowi opracowanie wyników ankiety, przeprowadzonej w 1934 roku na terenie województwa białostockiego wśród remigrantów, którzy po powrocie z wychodźtwa osiedli na tym właśnie terenie. Praca M. Niemyskiej oświetla mało znaną u nas dotychczas dziedzinę zagadnień migracyjnych.

Główna część pracy poświęcona jest omówieniu przyczyn remigracji oraz warunków życia i pracy remigrantów po powrocie do kraju. Po analizie materjałów dotyczących tych kwestyj, a zawartych w odpowiedziach uczestników ankiety M. Niemyska podnosi wagę zjawiska remigracji w całokształcie naszych stosunków społeczno - gospodarczych i wskazuje na drogi, któremi winny iść próby uregulowania żywiołowych jeszcze do dziś ruchów remigracyjnych.

T. U. R.

Posiedzenie Zarządu Warsz. Oddziału TUR, odbędzie się dziś o godzinie 6.30 w mieszkaniu przy ulicy Smolnej 25 — 7.

WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW WARSZ. ODDZIAŁU TUR dla wyboru delegatów na VII Zjazd TUR. odbędzie się w niedzielę 13-go czerwca o godz. 10.30 w lokalu redakcji „Robotnika". Osobne zawiadomienia na piśmie członkom rozsyłane nie będą.

Wyścigi konne

ZAPISY NA DZIŚ

Gon. 1. 2.400 zł. Dyst. ok. 1100 mtr. Tanga, Pozeydon, Lari fari.

Gon. 2. 3.000 zł. Dyst. ok. 2100 m. Mata Hari, Amor II, Turenne.

Gon. 3. 1.400 zł. Dyst. ok. 1800 m. Timur, Keen, Ekran II, Desir, Otero, Lena II.

Gon. 4. 1.800 zł. Dyst. ok. 1100 m. Silina, Kasanruda, Nektar, Navy Cut, Katon, Galop, Samosierra, Ama.

Gon. 5. 2.200 zł. Dyst. ok. 2100 m. Ariana, Milo, Remors, Baszibuzuk, Sandomierz, Oryginał, Impet II, Orlando, Herakles, Turenne.

Gon. 6. 1.400 zł. Dyst. ok. 1.800 m. Nemrod, Indolence, Impas III, Kpiarz, Głusza, Honwed.

Gon. 7. 1.800 zł. Dyst. ok. 1600 m. Miss Royal, Nalewka, Fugas, Oranja, Pamir, Momus II, Moneta, Ottawa, Gilza, Donetta, Knight.

Gon. 8. 1.600 zł. Dyst. ok. 2100 m. Tęczyn, Merci, Royalistę, Papryka, Admirator, Heljos.

TYP
NASZEGO SPRAWOZDAWCY

1. Lari fari.
2. Mata Hari.
3. Otero, Timur.
4. Kasanruda, Galop, Silina.
5. Ariana, Turenne, Milo.
6. Nemrod, Honwed.
7. Oranja, Knight, Nalewka.
8. Admirator, Merci.

Kącik radjowy

Recital skrzypcowy
Szigettego

Dzisiaj o godz. 17.20 usłyszą radjosłuchacze słynnego na cały świat skrzypka węgierskiego Józefa Szigettiego w recitalu nadawanym z płyt. Sonata solowa Bacha g-moll, arcytrudny Kaprys Paganiniego, impresjonistyczne utwory Debussy'ego i współczesnego Milhaud'a wypełnią program tego koncertu.

Chór Juranda

Na Wystawie Radjowej wystąpi dzisiaj o godz. 19.00 chór Juranda, który zawitał do stolicy po licznych sukcesach, odniesionych podczas letnich koncertów w całym kraju. Tym razem chór jurandowski wystąpi w ramach koncertu rozrywkowego, w którym weźmie udział również Mała Orkiestra P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego oraz soliści.

Popularni recytatorzy

W czasie Wystawy Przemysłu Metalowego i Elektrotechnicznego w specjalnie urządzonem studjo radjowem występować będą wobec publiczności w czasie koncertów najpopularniejsi recytatorzy i monologiści w swoim wesołym repertuarze.— Dn. 8 września usłyszymy Marję Balcerkiewiczównę, a dn. 10 września jednego z najcharakterystyczniejszych gawędziarzy gwarowych.

Samobójstwo ucznia

15-letni Wacław Jabłoński, uczeń szkoły powszechnej (Wolska 125), w mieszkaniu matki swej, robotnicy (Wolska 118), powiesił się na pasku, umocowanym do belki przy suficie. Gdy w godzinę później powróciła ze szkoły 13-letnia jego siostra Stefanja i nie mogła dostać się do mieszkania, zajrzała przez okno (na parterze) i zobaczyła brata wiszącego.

Jabłoński w czerwcu r. b. nie otrzymał promocji z V-go do VI-go oddziału. Ponieważ ukończył 14 lat, został z tej szkoły usunięty. Od nowego roku szkolnego uczęszczał do innej szkoły, skąd wczoraj, za rzekome złe sprawowanie się, został usunięty,

O pracę dla opuszczonych matek

Wydział opieki społecznej i zdrowia Zarządu Miejskiego prowadzi biuro pośrednictwa pracy dla kobiet matek opuszczonych. Kobiety te, obarczone małemi dziećmi, znajdują się w tak ciężkiem i krytycznem położeniu, że roztoczenie opieki nad matką i udzielenie jej pomocy jest rzeczą konieczną.

Biuro pośrednictwa pracy prowadzi kontrolę nad zarejestrowanemi w biurze kobietami, przeprowadza wywiady u pracodawców, u których pracowały lub pracują i t. p. Kandydatki, czekające na pracę, są przeszkalane w pracach gospodarskich.

Wydział dąży obecnie do nawiązania kontaktu z warsztatami pracy— zatrudniającemi kobiety, i zwrócił się do całego szeregu instytucji i związków gospodarczych o poparcie swej akcji. Chodzi o pracę dla bufetowych, kelnerek, kucharek, pomywaczek, praczek, pokojówek i t. p. Biuro nie pobiera żadnych opłat i przyjmuje zamówienia telefoniczne (6-24-45), zgłaszając natychmiast odpowiednią pracownicę.

Co wyświetlają Kina?

ADRIA: „Róża" wg. Żeromskiego.
APOLLO: „Tajemnica panny Brinx"
ATLANTIC: „Pasteur" z P. Munim.
ANTINEA: „Cyrk Sazana" i „Mściciel prerji".
AKRON: „Piekło" i „Przygoda na Lido".
AMOR: „Źle kochana" i „Niebezpieczny flirt".
AS: „Tajemnice Peraku".
BAŁTYK: „Rose Marie".
BIS: „Mord w Trinidad" i „Wszyscy ludzie są wrogami".
CAPITOL: „Mały lord Fauntleroy".

CASINO: „Magnolja".

COLOSSEUM MAŁE: „Parada rezerwistów".
CORSO: „Takie są dziewczęta" i rewja.
CZARY: „Nowe przygody Tarzana".
FAMA: „Serca ze stali".
FILHARMONJA: „Śmiertelny skok"
FLORIDA: „Dziewczę z Budapesztu" i „Donżuan".
FORUM: „Mleczna droga" i „Pokój Nr. 309".
EUROPA: „Błękitna parada".
ELITE: „Złota dziewczyna" i „Czerwony Sułtan".
HELIOS: „Jego wielka miłość". Rene Claira.
HOLLYWOOD: „Carewicz" z Martą Eggerth.

GDYNIA: „Katarzynka" i rewja.
ITALIA: „Ucieczka" i dodatki.
KOMETA: „Ludzie w tunelu" i rewja.

LOS: „Całe miasto o tem mówi".
MASKA: „Irytacja życia" i „Człowiek - wilk".
MEWA: „Caliente" i „Ekscentryczna dama".
METRO: „Kochanek własnej żony" i rewja.
MUCHA: „Mazur" i „Żona za 1000 rubli".
MINERWA: „Człowiek dwuch światów" i „Bez honoru".
MAJESTIC: „Mały król".
MIEJSKIE: „Metropolitan".

MARS: „Anna Karenina" i dod. kol.
NOWA TOMBOLA: „Człowiek, który rozbił bank w Monte Carlo" i „Dla Ciebie tańczę".
OKO PRASKIE: „Pod palącem niebem Argentyny" i „Mecz bokserski Schmeling-Louis".
PAN: „Sztandar" (La Bandera).

PETIT TRIANON: „Za chwilę szczęścia" i „Król Broadwayu".
POPULARNY: „Anna Karenina" i rewja.
PROMIEŃ: „Ułani, ułani chłopcy malowani" i „Za krzywdę brata".
PRAGA: „Mazur" i rewja.
RAJ: „Oskarżam Cię matko!"
RIALTO: „Mały buntownik".
RIVIERA: „Nadja" i „Kocha, lubi, szanuje".
RENA, Długa 9: „Pat i Pataachon w cyrku Sarana" i „Buster Keaton".
ROXY: „Wilhelm Tell" i „Maraton taneczny".
SFINKS: „Syn admirała".
ŚWIAT: „Cyrk Barnuma" i „Szalony Porucznik".
STYLOWY: „Robin Hood z Eldorado".
ŚWIATOWID: „Ucieczka ku szczęściu".
SOKÓŁ: „Armja Ewy" i „Weseli kuracjusze".
SORENTO: „Zew dzikich" i „Kochaj tylko mnie".
TON: „Katarzynka" z F. Gaal.
UCIECHA: „Pieśń miłości" z Kiepurą".
UNJA: „Burłak z nad Wołgi" i rewja.
KINO - VARIETE (Gmach Cyrku): „Malowana zasłona" i „Co mój mąż robi w nocy".

Odpowiedzialny redaktor: Ludwik Winterok.

Drukarnia Sp. Nakł.-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka